Nr. 198. We Lwowie, Czwartek dnia 29. Sierpnia 1878. Rok XVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
[illegible] kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
[illegible] miesięcznie . . . 1 „ 50 „
[illegible] miesięcznie . . . . . .
Z przesyłką pocztową:
[illegible] państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
[illegible] Rzeszy niemieckiej .
[illegible] Węgier i Szwajcarji . . . | po 7 złr.
Włoch, Turcji i Księt. Naddu. . . . | 50 ct.
[illegible] 8 złł . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2. [illegible] w WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, [illegible] 2. Rotter et Om. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube [illegible] Om. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE [illegible] Mosem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 3 [illegible] od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drukiem nie zwracają się, [illegible] bywają [illegible].

Przez cały ciąg wystawy, Polacy, którzy się udają do PARYŻA mogą nabyć numera Gazety Narodowej w GRANDS MAGASINS du PRINTEMPS, Boulevard Haussmann nr. 70.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową" wynosi za miesiąc wrzesień:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 28. sierpnia.

(Wiedeń zawiera nareszcie konwencję z Portą; walka poprzednia w łonie gabinetu. — Andrassy a konwencja. — Przeciwne konwencji dzienniki wiedeńskie zwijają chorągiewkę. — Trzeba jeszcze konwencji z ludnością bośniacko-hercegowińską. — List Riegera do Fischhofa i odpowiedź Fischhofa. — Nadzieje Czechów i Kroatów. — Kroaci popierają budowę kolei Sissak-Novi. — Szpiegi moskiewskie — Ukaz carski o sądzeniu zbrodni politycznych.)

Potwierdza się wiadomość, iż hrabia Andrassy był od początku za zawarciem konwencji z Portą co do warunków okkupacji Bośnii i Hercegowiny, i to za zawarciem tej konwencji przed wkroczeniem wojsk austrjackich do Bośnii, ale zdania swego przeprzeć nie mógł, chociaż także finalnie i zdanie przeciwne, aby konwencji nie zawierać, nie odniosło zwycięztwa stanowczego. Kwestja ta była ciągle w zawieszeniu, któremu nadawano formę oporu o pojedyncze punkta między gabinetem wiedeńskim a Portą. Dopiero teraz na ostatniem posiedzenia wspólnego ministerstwa otrzymał hr. Andrassy uchwałę, upoważniającą go do zawarcia konwencji. Co wpłynęło na tę zmianę w zapatrywaniach przeciwników konwencji, trudno dziś odgadnąć, czy były to przedstawienia gabinetu angielskiego, czy podanie się do dymisji hr. Andrassego, czy trudności, jakie i po zajęciu Serajewa w okkupacji dalszej przewidywano? Być jednak może, że te wszystkie czynniki razem zdziałały, iż w końcu zdecydować się musiano na zawarcie konwencji. Niewiadome dotąd jednak są warunki tej konwencji. Porta żądała oznaczenia terminu okkupacji. Anglia proponować miała, ażeby oznaczenie, kiedy okkupacja ustać ma, zawisłem uczynić od orzeczenia mocarstw kongresowych. Zdaje się, że to ostatnie zastrzeżenie przyjęły i Porta i gabinet wiedeński.

Teraz dopiero wyszło na jaw, że tocząca się przez ostatnie dni kilkanaście walka w dziennikarstwie wiedeńskiem za i przeciw zawieraniu konwencji, była odbiciem się walki, jaka toczyła się w łonie gabinetu. Przeciwnicy hr. Andrassego użyli *Tagblattu* i *Deutsche Zeitung* do popierania swej tendencji niezawierania konwencji, lecz przyłączenia od razu Bośnii i Hercegowiny do Austrji, i udzielali im informacji, podczas gdy węgierskie pisma i *Neue fr. Presse* przemawiały za konwencją.

Lecz zapytać można, dlaczego hr. Andrassy już z samego początku, przed wkroczeniem wojsk do Bośnii, nie zrobił z konwencji kwestji gabinetowej, lecz dopiero teraz, po przelaniu niepotrzebnie tyla krwi? *Tagblatt* podaje, że głównie przemógł wzgląd, iż w razie niezawarcia konwencji ani Tisza, ani Andrassy nie będą się mogli utrzymać wobec Węgrów, a po ustąpieniu Andrassego, agitacja w Węgrzech mogłaby przybrać tak niebezpieczne rozmiary, iż każdy następca Andrassego byłby w swej czynności sparaliżowany. Więc trzeba było ocalić hr. Andrassego i sytuację, i w końcu zdecydować się na konwencję!

Z tego się pokazuje, że i hr. Andrassy z początku niebardzo energicznie popierał swoją myśl, zawarcia konwencji, i dopiero wynik wyborów i powszechna agitacja w Węgrzech przeciw okkupacji, a osobliwie przeciw okkupacji bez porozumienia z Turcją (i partja Tiszy bowiem potępiała taki proceder), skłoniła hr. Andrassego do energicznego wystąpienia i do postawienia kwestji gabinetowej.

Teraz, gdy zapadła uchwała zawarcia konwencji, wiedeńscy jej przeciwnicy zaczynają zwijać chorągiewkę i godzić się na nią, a przed ogółem centralistów tłumaczą to względem, że w razie ustąpienia Andrassego byłaby w Austrji wzięła górę słowiańska polityka, więc dla zapobieżenia tej ewentualności trzeba było od opozycji przeciw umowie z Portą odstąpić!

Ale to wszystko dowodzi najlepiej, jak wielki błąd polityczny gabinet wiedeński popełnił, iż nie zawarł z Portą konwencji przed wkroczeniem wojsk austrjackich do Bosnii. Byłoby wtedy z pewnością nie przyszło do rozlewu krwi, bo jeszcze wszędzie fungowały władze tureckie i załogi tureckie. Nie potrzeba by było mobilizacji w tak wielkich rozmiarach przeprowadzać jak obecnie, i nie byłoby z góry stanowisko Austrji na półwyspie Bałkańskim zwichnięte. Serbia i Czarnogóra nie byłyby mogły mieszać się w sprawy Bośnii.

Czy dziś, gdy namiętności ludów Bośnii i Hercegowiny są rozburzone, po wypadkach w Banialuce, w Jajcu, i po rzezi Serajewskiej, da się jeszcze zawarciem konwencji ten błąd naprawić? Już Porta i pomimo najlepszej chęci nie może tak wpływać na ludność, jak mogła przedtem, gdy miała tam swe wojska i swe władze. Sojusz między muzułmańskimi a chrześciańskimi Bośniakami będzie także przeszkadzać Porcie w pacyfikacji, gdyż na prawosławną ludność nie ma Porta najmniejszego wpływu. Trzebaby szczególniejszej powściągliwości wojsk austrjackich i zaniechania na czas dłuższy wszelkich kroków nieprzyjacielskich, ażeby Porta mogła pośredniczyć i uspokoić ludność i skłonić ją do złożenia broni i rozejścia się. W każdym razie przygotować się na to potrzeba, że naczelnicy bośniackich wojsk będą stawiać warunki złożenia broni i że z nimi, podobnie jak niegdyś z Krywoszanami, paktować będzie potrzeba. Byle tylko niewczesna duma nie stanęła w poprzek i nie przeszkodziła pacyfikacji, podnosząc iż z buntownikami nie ma paktowania!

Wielkiej wagi wiadomość podaje telegram *Deutsche Ztg.* z Pragi d. 26. b. m.: „Dr. Rieger udał się do przebywającego w Emmersdorf pod Celowcem (Klagenfurt w Karyntji) dr. Adolfa Fischhofa, zapraszając go, aby podjął inicjatywę celem porozumienia między Niemcami austrjackimi a Słowianami. Dr. Rieger wywodzi w swoim liście, że Niemcy austrjaccy jedynie tylko w połączeniu ze Słowianami zdołają złamać hegemonię madiarską i utorować w Austro-Węgrzech stan rzeczy, któryby wymaganiom wszystkich narodowości mógł zadośćczynić. Specjalnie co się tyczy Niemców w Czechach, zapewnia dr. Rieger, że jego stronnictwo okaże, iż nie obstaje bezwarunkowo przy celach, które Niemcy czescy poczytują jako zagrażające ich stanowisku narodowemu w Czechach i dlatego sądzą się obowiązanymi do ich zwalczania. Zupełnego obu szczepów równouprawnienia domaga się dr. Rieger w swojem i swoich przyjaciół politycznych imieniu, jako warunku, od którego odstąpić w żaden sposób nie mogą; i Niemcy czescy powinniby już byli przyjść do przekonania, że opór przeciw temu żądaniu niema sensu, gdyż przywrócenie miru narodowościowego w Austrji jest rękojmią utorowania takiego politycznego stanu rzeczy, któryby całej ludności bez różnicy pochodzenia, najdonioślejsze zapewnił korzyści polityczne i ekonomiczne. Rieger wzywa Fischhofa, aby wierny swemu programowi politycznemu, jako gorący patrjota austrjacki w swoje wziął ręce dzieło pojednania.

„W odpowiedzi swojej dr. Fischhof oświadcza, że niezłomnie obstaje przy programie, jaki wyłuszczył w dziele swojem „Oesterreich und die Bürgschaften seines Bestandes", że jak dawniej tak i obecnie dla przyszłości Austrji jako państwa, dla wolności i materjalnego dobrobytu jej ludów żadnej nie widzi przyszłości, jeżeli się nie uda, doprowadzić na gruncie konstytucji do porozumienia między Niemcami austrjackimi a Słowianami, któreby zagodziło antagonizmy narodowe; że gorąco pragnie doczekania się jeszcze dnia zawarcia tego pokoju; że jednak słabość zmusiła go zupełnie usunąć się od życia politycznego, że niepodobna mu porzucić zacisze życia wiejskiego, z ubolewaniem przeto nie może usłuchać wezwania Riegera."

Czy prawdziwe jest to całe doniesienie, powiedzieć nie umiemy. Pewnem jest tylko, że między Słowianami austro-węgierskimi objawia się ruch żywszy, polegający na nadziejach, czerpanych z antagonizmu w kołach decydujących, uwydatnionego sporem w sprawie zawarcia konwencji z Turcją: — zwolennicy zawarcia konwencji mają to być Madiary, dążący oraz do zagarnięcia Bośnii i Hercegowiny pod władzę Węgier — przeciwnicy zaś konwencji mają to być przeciwnicy hegemonii madiarskiej, którzy zamyślają „oddać okkupowane kraje Słowianom" i w ogóle wyrządzić sprawiedliwość Słowianom w Austrji.

Wszystko to są rzeczy mgliste; a ktoby zapewnieniom owym dawał na serjo wiarę, może być zbawionym na innym świecie, ale na tym niechaj pamięta, co się stało z wrześniowym reskryptem, dla Czechów w dobie Hohenwartowskiej wydanym. Choćby w pewnych sferach, o które tu głównie chodzi, najlepsza była wola — a że jest, nie wątpimy — to jakżeż można na czemkolwiek budować w państwie, które niema polityki samoistnej? Faktem jest jednak, że pomiędzy Czechami i Kroatami pewna otucha zapanowała.

Już też Kroaci zaczynają popierać Przedlitawię w sprawie bardzo drażliwej, a to kolei do Bośnii. Węgrzy potrafili już dokazać, że postanowiono zbudować koleje z Osieka (Esseg) i Dalii do Winkowic a ztąd do Brodu, a nawet zaliwerowano zbudowanie ich do 20. listopada. Tymczasem na 26. b. m. zwołano posiedzenie zagrzebskiej Izby handlowej dla naradzenia się nad jak najszybszem wybudowaniem linii Sissak-Novi, której Wiedeń i Przedlitawia się domaga.

Według doniesień pism siedmiogrodzkich, znaleziono przy schwytanych dwóch szpiegach moskiewskich (w przesmyku Bodza) rysunki i strategiczne opisy wielu przesmyków siedmiogrodzkich i wszystkich obwarowań pogranicznych, przedewszystkiem zaś blokhauzów. Znaleziono też mapy i inne obciążające notatki. Jeden z nich, Hauser ma być żydem moskiewskim; drugi, Manides wydaje się za kapitana tureckiego. Obaj posiadają paszporty, we Wiedniu wystawione.

Pod dniem 21. bm. car wydał ukaz, którym zawiesza działalność sądów zwyczajnych w Moskwie w sprawach tak zwanych politycznych przestępstw, a natomiast nakazuje oddawać przestępstwa te pod rozpoznanie i osądzenie sądów wojennych polowych. Ukaz ten w dosłownem tłumaczeniu brzmi, jak następuje:

„Powtarzające się w ostatnich czasach wypadki politycznych przestępstw, jawnego nieposłuszeństwa i oporu dla władz przez rząd ustanowionych i cały szereg przestępstw, wymierzonych przeciw urzędnikom, świadczą z wyprowadzonego śledztwa niewątpliwie o istnieniu całego koła tajemnych przestępców, którzy pod wpływem socjalno-rewolucyjnych i innych teorji wywrotu, dążą do zniszczenia całego państwowego ustroju. Zbrodniarze ci, nie uznając konieczności społecznego porządku, nietykalności własności, świętości węzła rodzinnego a nawet samej wiary w Boga, dla dopięcia swych zbrodniczych celów nie przebierają w żadnych środkach, choćby te były najniebezpieczniejsze i najniemoralniejsze, i zuchwałem spełnianiem najwyrafinowańszych zbrodni naruszają publiczny pokój i zagrażają bezpieczeństwu władz przez państwo ustanowionych, na których spoczywa święty obowiązek obrony społeczeństwa i przeciwdziałania tym niszczącym zbrodniczym dążnościom. Ciągle powtarzające się objawy tych niezwykłych zbrodni wywołują konieczność natychmiastowego podjęcia takich przejściowych, wyjątkowych środków, które dawałyby rękojmię jak najlepszej i surowej na nie kary. Z tych powodów uznaliśmy za stósowne poddać na czas niejakiś sprawy rzeczonych przestępstw atrybucji sądów wojennych, z zastósowaniem do nich kar przepisanych kodeksem karnym wojennym. Dla tego rozkazujemy: w powyższych wypadkach, osoby obwinione o zbrojny opór władzom, przez rząd ustanowionym, albo obwinione o zamach na urzędników wojskowych i policyjnych, w ogóle na urzędników podczas wypełniania przez nich obowiązków służbowych, skoro tylko przestępstwom tym towarzyszyły zabójstwo albo zamiar zabójstwa, zadanie ran, kalectwa, ciężkiego pobicia albo podpalenie, oddawać pod sąd wojenny dla osądzenia ich wedle przepisów §. 279 wojennej ustawy o karach wyd. 1875 roku. Ukaz ten stósuje się do wszystkich spraw, które dotąd nie zostały przekazane zwyczajnym sądom."

Ukaz więc ten poprostu zapowiada stan wojenny w Moskwie a to najlepszym jest dowodem, jakie tam stosunki panują. Stwierdza przytem, że rewolucyjne żywioły mają stałą organizację, boć nie innego niepodobna rozumieć pod słowami ukazu: „istnienie całego koła zbrodniarzy". Dalej ukaz ten świadczy, że nihilizm tak w Moskwie rozrósł, że rząd dla walki z nim ucieka się do tak nadzwyczajnych środków, jakiemi są zaprowadzenie stanu wojennego, sądy wojenne, a z niemi przywraca i karę śmierci, że wreszcie nadaje ukazowi działanie wsteczne, albowiem poddaje jego mocy wszystkie dotąd sprawy polityczne nieosądzone.

Co do nas, powiada *Dz. Pozn.*, nie sądzimy wcale, iżby środki te zdolne były zapobiedz złemu, jakie się rozkrzewiło w Moskwie — wywołają tylko tem większą przepaść pomiędzy rządem a rządzonymi, i coraz więcej napędzać będą niechętnych do szeregów nihilizmu. Nihilizm bowiem ma największego sprzymierzeńca w rządzie, który nie rachuje się z czasem, i pragnie wciąż stać na podstawie mikołajowskiej, choć podstawa ta coraz więcej murszeje, i grozi zupełnem rozpadnięciem się. Zresztą rząd, który wciąż gwałci i gwałci najelementarniejsze pojęcia własności, który gwałci najświętsze uczucia w Ziemiach Polskich, bo uczucia narodowości i religii, rząd którego organa bezkarnie bluźniły tym wszystkim uczuciom w Ziemiach Polskich, rząd, który tłumi wszelkie liberalne pojęcia w w Moskwie, który szafuje bez żadnej kontroli i odpowiedzialności krwią i mieniem rządzonych, czyż mógł co innego wyhodować jak nihilizm?

Obrona przeciw niemu sądami wojennemi, karą śmierci i t. d. nic nie dokaże, bo za nihilizmem stoi całe społeczeństwo moskiewskie, które miasto spodziewanej po wojnie wschodniej konstytucji, dostaje rządy wojenne i policyjne przypominające najpiękniejsze chwile Mikołaja I. Tylko powołanie społeczeństwa do udziału w obronie zasad zdrowych, tylko nadanie wolnomyślnych ustaw i rozbrat z uciskiem i gwałtami jest najdzielniejszym środkiem na tego rodzaju chorobę, jaka toczy organizm moskiewski. Ale niestety, nigdy rządy tego zrozumieć nie chcą i dufają tylko w bagnety i środki wyjątkowe. Rządzić niemi bez kwestji jakiś czas można, ale oprzeć się na nich żadną miarą niepodobna — a takie rządy, co w siłę brutalną wierzą, jak i środki przez nie zadysponowane są również przejściowemi.

Widzą to i niektóre dzienniki moskiewskie, lecz naturalnie nie *Gołos* ani *Mosk. Wiedm.*, bo dla tych i powyższe środki są za łagodne, ale znaczna część innych, które, o ile to możliwe wobec przepisów prasowych, opinię swą w tym względzie wypowiadają. I tak, wobec napuszystych deklamacji *Gołosu* o tem, że kara śmierci jest najdzielniejszym środkiem na wytępienie złego, *S. P. Wiedm.* mówią, że środek ten wcale niedostateczny i że równolegle z nim należy zmienić o tyle ustrój społeczny, aby każdy jasno i

---

UWIEŃCZONA.

[Rosière.]

Powieść z życia społeczeństwa

napisana oryginalnie

przez

Kazimierza Gregorowicza.

TOM II.

(Ciąg dalszy.)

Wypadki zaszłe po mojem przybyciu do Ameryki były prawdziwie cudowne.

Zaraz po wylądowaniu zobaczyłem kapitana ukazującego mnie jakimś dwom ludziom nieznanym. Podskoczyli oni ku mnie z największą radością witając jako Stanisława Góreckiego. Byli to służący twego wuja Jasieńskiego wysłani na moje, a raczej na twoje przyjęcie. Szczególniej stangret Walenty Polak płakał z rozrzewnienia. Znał on mnie a raczej ciebie w Polsce jeszcze małym chłopczyną. Przechowałem dawniejsze rysy i poczciwiec jak mówił, byłby mnie był poznał nawet bez pośrednictwa kapitana.

Nie chcąc go wyprowadzać ze słodkiego obłędu, przyjąłem powitanie o ile możności najczulniej, nie wymieniając prawdziwego mego nazwiska.

Wkrótce jednak uznałem za konieczność, utrzymanie pomyłki o ile możności najdłużej.

— Wielkie szczęście, że panicz przyjechał, mówił gadatliwy Walenty, bo inaczej cała spuścizna byłaby przeszła na własność pana Wiliama, niemającego w żyłach swoich ani jednej kropli krwi polskiej.

Skoro pan mój wydziedziczył syna swego Władysława na korzyść panicza, to nie gorszyłem się tem wielce, bo ostatecznie majątek zostałby w ręku rodziny, a jeden drugiemu nie zrobiłby krzywdy. Pan Władysław jak każdy garbaty jest nadzwyczajnie złośliwy, to też w domu były wieczne nieporozumienia i kłótnie. Zresztą da on sobie radę wszędzie, bo już własnym sprytem zrobił znaczny kapitał i jeżeli wieść o jego utonięciu nie jest prawdziwa to z pewnością w prędkim czasie zostanie w Australii jednym z najbogatszych właścicieli. O niego mi więc nie chodziło, bo niegodziwy garbus nie dał nigdy człowiekowi poczciwego słowa; ale chodziło mi wielce o panicza skoro mój pan rozgniewany za ciągłe zwłoki w przyjeździe, objawił chęć zapisania majątku na rzecz osoby nienależącej wcale do rodziny. Dzisiejszy dzień był ostateczny i już są zamówieni urzędnicy na jutro do spisania nowego testamentu, gdyby panicz wbrew swemu przyrzeczeniu nie był przybył w oznaczonym terminie. Biedny mój pan umrze lada dzień. Wieść o śmierci syna zmartwiła go więcej aniżeli przypuszczałem. Wzruszenie doznane z tego względu osłabiło go wielce, chwile jego są policzone, ale pomimo tego zamiary testamentowe postanowił przeprowadzić bez zmiany. Gdyby okręt był przybył bez panicza, to jutro pan Wiliam byłby został szczęśliwym właścicielem piętnastomilionowego majątku.

Wiadomości udzielone przez Walentego były nie małej wagi. Przez uczucie szczerej przyjaźni dla ciebie postanowiłem ratować zagrożone położenie.

Zawiesiwszy więc rękę prawą na temblaku, wskoczyłem do czekającej na mnie karety i w godzinę potem przyciskałem do serca, mojego a raczej twojego wuja.

Poczciwy starowina uradowany był nadzwyczajnie. Znalazł wielkie podobieństwo we mnie do swej siostry a niby mej matki, a co ważniejsza ustanowił mnie a raczej ciebie ogólnym swoim spadkobiercą spełniwszy z drobiazgową dokładnością wszelkie w tej mierze formalności wymagane przez prawo.

— Czy cię ręka boli? zapytał mnie wuj wkrótce po powitaniu, widząc że takowa zawieszoną była na temblaku.

— Tak, drogi wuju, odpowiedziałem z pospiechem, nieznośny reumatyzm dokucza mi nadzwyczajnie, nie mam żadnej władzy w prawej ręce.

— Wielka szkoda, mruknął staruszek, wiadomo mi bowiem z listów odbieranych z Polski, że grasz prześlicznie na skrzypcach. Chciałbym cię posłuchać, co umiliło by mi wielce ostatnie chwile żywota.

— Jestem w prawdziwej rozpaczy, rzekłem z uczuciem, ale nawet na sekundę nie mogę utrzymać smyczka w ręku.

Podziwiaj moją przezorność! Gdyby nie temblak, to podstęp byłby wykryty i Wiljams niewątpliwie zostałby spadkobiercą całego majątku.

Raz jednak zapomniawszy o udanej chorobie zacząłem krajać bardzo zręcznie prawą ręką pieczonego kapłona. Z tak drobnej okoliczności mogłyby wyniknąć wielkie następstwa, ale na szczęście, to jest chciałem powiedzieć na nieszczęście, wuj tego samego wieczora zasłabł mocniej, a nazajutrz rano przeniósł się do wieczności.

Nieboszczyk przed śmiercią objawił dwa życzenia:

1) Aby majątek cały wynoszący piętnaście miljonów franków przeniesionym był do Francji. Za siedm i pół miljonów mają być zakupione dobraziemskie, a druga połowa ma być pomieszczoną w obligacjach ustalonego kredytu.

2) Aby w razie potrzeby przyjść z pomocą Władysławowi, jeżeli wieść o jego śmierci nie będzie sprawdzoną.

Oto jest wszystko co ci miałem donieść. Oczekuję na twoje rozkazy. Obiecuję do takowych zastosować się jak najściślej.

List Brodzkiego oblałem łzami żałując szczerze poczciwego staruszka, którego postać z czasów jeszcze dzieciństwa narysowaną była żywo w mej wyobraźni. Czułem przytem mimowolny wyrzut sumienia za wprowadzenie go w błąd w ostatnich chwilach jego żywota. Wprawdzie podejście przeprowadzone było nietylko bez mego zezwolenia, ale bez mej wiedzy, ale nie mogłem znaleść usprawiedliwienia we własnych oczach, bo gdybym był wyjechał w czasie właściwym, gdybym miał siłę przezwyciężenia tyle upokarzającej mnie słabości, to znalazłbym się w czasie właściwym przy łożu jedynego krewnego, dopełniając obowiązku zalecanego przez rozum, serce i religję.

Mogę opłakiwać, ale niestety nie mogę cofnąć tego co zaszło. Został mi tylko jeden środek zmniejszenia niejako mej winy, a to spełniając, a raczej rozszerzając życzenia nieboszczyka. W tym celu zamierzyłem zostać we Francji dla pomieszczenia kapitałów odpowiednio do jego woli; Brodzkiemu zaś dałem zlecenie natychmiastowego wyjazdu do Australji, odszukania tam Władysława Jasieńskiego jeżeli żyje, i oznajmienia mu, że cały majątek spadkowy może zabrać bez najmniejszego z mej strony oporu.

Czyn tak heroiczny w oczach wielu nic mnie nie kosztuje, bo spadłe miljony zamiast przyjemności gniotą mnie tylko swoim ciężarem. Byłbym najszczęśliwszy potrzebując pracą zarabiać na utrzymanie. Bezczynność jest źródłem mego utrapienia, a nie mam odwagi szukać zajęcia dopóki sprawa spadkowa nie będzie rozstrzygniętą stanowczo. Widok ludzi w ogóle a szczególniej kobiet jest mi nieznośnym. Okna mej sypialni wychodzą na ogród, bo chcę tylko patrzyć na drzewa i ptaki. Niegodziwa gospodyni pałacu odmawia mi nawet tej przyjemności, wbrew zakazowi nasyłając mi przedstawicielki tak nazwanej płci pięknej najrozmaitszego wieku, bo od lat sześciu do pięćdziesięciu. Zniechęcony jestem do wszystkiego, nie biorę nawet skrzypców do ręki, chociaż te w przyszłości mogą być najpewniejszym źródłem zarobku. Życzyłbym sobie jak najprędzej zmiany w mem położeniu, oczekuję z upragnieniem na wiadomość od Brodzkiego i na przyjazd Władysława Jasieńskiego. Radbym złożyć w jego ręce miljony, a sam w pracy szukać dźwigni moralnej dla pokrzepienia mego ducha.

* * *

Kochany Zygmuncie!

List twój odczytałem z rumieńcem mimowolnego wstydu. Masz zupełną słuszność. Nietylko przykre zajścia towarzyszące śmierci mego wuja, ale i nieszczęsna miłość była powodem mej boleści.

Dziwnej jakiejś wrażliwości umysłu i serca nie umiem wytłómaczyć, jak tylko sięgając do epoki niemowlęctwa. Mamka moja Katarzyna była nadzwyczajnie romansowa, śmierć każdego męża oblewała rzewnemi łzami, poprzysięgała zostać wierną jego pamięci aż do grobu, a w niespełna w rok stawała z nowym oblubieńcem przy ołtarzu pałając ku niemu najgorętszą miłością. Za mej pamięci obchodziła cztery wesela, a po moim wyjeździe wedle zasłyszanych wieści przybył jej jeszcze piąty małżonek.

Choć w zmniejszonym zarysie i w sposobie nietyle jaskrawym ale podobne usposobienie jest również moim udziałem. Przeszedłem z tego względu wiele zmartwień, a któż wie co mnie czeka w przyszłości?

Nie będę opisywał szeroko mego stosunku z panią M..... bo takowy należy już do czasów ubiegłych, uwydatnię tylko niektóre szczegóły mające związek z późniejszemi wypadkami. Prawdopodobnie zjednają one pewną pobłażliwość w twoim umyśle a jako psycholog i badacz udzielisz mi rad z jakich korzystać nie omieszkam.

Otóż bez mojej wiedzy byłem czasowo tak nazwanym lwem salonowym na bruku paryskim. Pochodzenie moje, talent muzyczny i jak mówią tęskne oczy czyniły silne wrażenie na pięknych paniach, co wyniosło mnie na pierwszorzędne stanowisko w pośród licznego grona młodzieży. Jednem słowem byłem w modzie, a to skłoniło panią M...... do skierowania swej zalotności ku mej osobie, bo jak przekonałem się później, dokładała wszelkich możliwych starań, aby zwracać zawsze na siebie ogólną uwagę.

Nie żartowałem nigdy z uczucia. Skoro kochałem to szczerze, skoro przestałem kochać to nie robiłem z tego tajemnicy. Nie rozumiałem i nie rozumiem miłości bez oddziaływania serca, udawanej jedynie dla względów towarzyskich. W tej mierze postępowanie moje odznaczone było zawsze jak największą prostotą, a tem samem doznany zawód był tem boleśniejszy. O wzajemności pani M....., dla mnie niewątpiłem aż do chwili przybycia pana Augier.

Z nader dziwnego powodu zwracał on na siebie ogólną uwagę. — Wszyscy jego towarzysze zjedzeni byli przez dzikich na którejś z wysp australskich, a on jeden ocalał z powodu błyszczącej skóry na trzewikach. — Barbarzyńcy wzięli go za półbożka i dozwolili mu ujść bezkarnie. Śmierć niezwykła jaką był zagrożony, a jeszcze szczególniejsze w swojem rodzaju ocalenie wyrobiło mu wielką wziętość w salonach. — Literalnie był rozrywanym, bo każdy z jego ust własnych chciał słyszeć opowiadanie nadzwyczajnych przygód.

Okoliczność ta była aż nadto dostateczną pobudką dla pani M... do zastawienia sieci na słynnego podróżnika. Początkowo chciała zyskać pana Augier a nie stracić mojej miłości. Szła z całą pewnością po drodze tyle niebezpiecznej i trudnej, umiejąc odeprzeć wszelkie pomawianie ją o podwójną zalotność. Wkrótce jednak nabrałem zupełnego przekonania o jej niewierności. Używam tego wyrażenia, bo przecież moje prawa były dawniejsze.

Boleść doznana z tego względu, w połączeniu z przykrością spowodowaną śmiercią wuja, pognały mnie do zamku Verrières, gdzie jak to nadmieniłem w poprzednim liście, unikałem widoku ludzi, szczególniej rodzaju żeńskiego.

Po raz pierwszy zdeptano moje serce w sposób tak dotkliwy i ubliżający..

Miłość własna nie dała mi pokoju i podobno jej oddziaływanie było głównym powodem doznawanego cierpienia. Przechodziłem przez wrażenia najsprzeczniejsze. Raz gardziłem panią M... i gotów byłem znieważyć ją słowami w najliczniejszem towarzystwie, to znowu chciałem upaść do jej nóg, błagać o przebaczenie i powrót względów. Raz układałem zamiar wyszydzenia i zabicia pana Augier, to na odwrót niedaleki byłem od zamknięcia oczów na jego obecność i żałowałem okazanej drażliwości.

Wszystkie te przejścia szarpały serce i niedały ani na chwilę wypoczynku. Spędzałem dnie bez posiłku, noce bez snu, łaziłem jak mara po pokoju i ogrodzie, unikając nawet spotkania ze służącymi.

Strudzony raz ustawiczną przechadzką, poszedłem na spoczynek wcześniej niż zazwyczaj. Nie mogąc zasnąć wziąłem pierwszą lepszą książkę do ręki. Było to jakieś dziełko astronomiczne, w którem opowiadanie o podwójnych gwiazdach wykrytych przez Herszla, zajęło mnie nadzwyczajnie. Od dawnego już czasu po raz pierwszy potrafiłem skupić dostatecznie uwagę do ujmowania z łatwością prawd naukowych opartych nawet na rachunku. Chwilowo zapomniałem o pani M...... i usnąłem spokojniejszy niż zazwyczaj.

W marzeniu jednak sennem treść książki i uczucia mego serca, związane zostały w sposób nawet dziwaczny.

Patrząc niby na wspaniały błękit nazywany niebem, dostrzegłem prześliczną gwiazdę pierwszej wielkości w postaci pani M... Była ona piękniejszą niż kiedykolwiek, bo opromieniona świetnym blaskiem właściwym ciałom niebieskim. Chcąc zmniejszyć choć sztucznie odległość dzielącą mnie od ukochanej, zacząłem spoglądać na nią przez olbrzymi teleskop, dozwalający zanurzać wzrok w najgłębszych okolicach przestrzeni. Wkrótce jednak doznałem zupełnego rozczarowania. — Owa świetna gwiazda wprowadzająca mnie w zachwyt, nie była pojedynczą ale podwójną. Obok głowy pani M... dostrzegłem głowę pana Augier. Oblicza ich nachylone ku sobie, zostawały chociaż nie w materjalnem ale w magnetycznem zetknięciu, bo zbliżenie posunięte było do ostatnich granic przyzwoitości. W takiej postawie zastałem ich raz w salonie przeglądających niby nadesłane rysunki.

(C. d. n.)

świadomie odpychał propagandę i widział w niej nietylko szkodę, ale do niczego nieprowadzące podburzanie umysłów. Surowe środki, bez zmiany w ustroju społecznym, nietylko nie osłabią propagandy, ale nadadzą jej więcej niż dziś szorstkie formy. Hercena propaganda upadła w skutek zaprowadzenia ziemskich instytucyj i reformy sądowej. Tak oto zapatruje się na nihilizm i stan obecny Moskwy pewna część prasy, a powiemy, zapatruje się zdrowo.

Kampanja austrjacka w krajach tureckich.

Co dzień, co dwa dni powtarzające się ataki Bośniaków na pozycję jen. Szaparego są dowodem raz na to, że ruch powstańczy w tej okolicy czuje się na siłach, a powtóre że zajęcie Serajewa nie zrobiło nań żadnego wrażenia. W braku szczegółowych raportów rządowych o tych potyczkach jesteśmy zmuszeni, posiłkować się prywatnemi sprawozdaniami. *Tagblatt* podaje z Doboju d. 24. bm. następujący telegram:

„...Od ostatnich rozpraw insurgenci byli w pełnym odwrocie ku Graczanicy. Nasze wachlarzowato rozchodzące się podjazdy jeszcze przedwczoraj skonstatowały, że wzgórza Tribowy, tudzież Raclanica-Planina są zupełnie wolne od powstańców, i że około 10 kilometrów na północny wschód od Doboju powyżej doliny Sprecy w górach Majewickich daje się widzieć obóz powstańczy, który jednak wnet został zwinięty.

Wczoraj zrana nasze przednie straże, wysunięte do Stanic, doniosły o zbliżaniu się gęstych kolumn nieprzyjacielskich, złożonych ze wszystkich trzech broni. Jenerał Szapary wydał natychmiast dyspozycje bojowe, i udał się do przednich straży, podczas kiedy fmp. Szmigoz, który właśnie jest na wyzdrowieniu, pospieszył z Doboju, aby osobisty wziąć udział w walce. Nasze przednie straże odstrzeliwając się, ustępywały przed nieprzyjacielem, poczem nastała dłuższa pauza, podczas której naszym wojskom powiodło się urządzić obronę na pobojowisku. Pułk rezerwowy Sokcewich zajął stanowisko pod wzgórzami Tribowy, i rozpoczął silny ogień tyralierski przeciwko Turkom, sunącym od północy, którzy bynajmniej nie szli gwałtownie naprzód, lecz gęstym ogniem starali się wyparować naszych z doskonałego stanowiska. O godz. 12 m. 20 obie linie bojowe nie były dalej od siebie oddalone jak na 300—350 kroków, i tylko głęboki, krzakami zarośnięty, z północnego wschodu ku Bosnie ciągnący się wąwóz, oddzielał przeciwników. Podczas tej walki łożyskiem debry niepostrzeżenie wyprawił się oddział powstańców z niezawodnym zamiarem dotrzeć do brzegu Bosny, i zniszczyć nasze oba, do Doboju prowadzące mosty wojskowe.

Na szczęście zamiar ten dostrzeżono wcześnie, i dwie kompanje (19. i 20.) pułku rezerwowego Filipowicza nr. 70 przyskoczyły, i strasznym ogniem rotowym powitały debuszującego nieprzyjaciela. Ten nie dał się powstrzymać i z prawdziwą pogardą śmierci, ufny w swoją przewagę, parł naprzód. Zdawało się na chwilę, że mała garstka naszych będzie zgniecioną i wpartą do Bosny. Chwila była nader krytyczna. Powstańcy biegnąc zbliżyli się na 100 kroków do naszej linii. Wtem ozwał się sygnał „do szturmu," bagnety zabłysły na karabinach i z okrzykiem hurra! dzielni Piotrowardyńcy rzucili się na Turków, którzy nie zdołali wytrzymać tego zapamiętałego uderzenia, i podawszy tył ścigani strzałami schronili się w góry ku północy. Zaledwo odwrócono to niebezpieczeństwo od naszego lewego skrzydła, gdy trzykroć silniejszy zastęp powstańców spadł na nasze centrum, które jest sformowane z wojsk 36. dywizji. Tutaj dowodził jen. Pistory.

Ogień ciężkiej baterji ustawionej pod Świetnicą, zadał ciężkie straty zwolna naprzód postępującemu przeciwnikowi. Większa część pułku nr. 29 (Seudier) rozwinięta w tyraliery, poszła naprzód, a pułk nr. 23 (Airoldi) w zwartych szeregach postępował w odwodzie. Tak walczono cały dzień, chociaż nie z taką zawziętością jak na lewem skrzydle. Powstańcy, których główna siła stoi w górach Majewskich, posyłali coraz świeższe zastępy przez górę Tribowa na nasze centrum. Kilka razy robili usiłowania, by nasze wojska zepchnąć z linii odwrotowej. Wszystko to nie udało się, i w kilku miejscach powstańcy chyżym krokiem musieli ustępywać. Mimo to do zmroku trzymały się ich oddziały, osobliwie na prawym brzegu Sprecy. O godz. $^{1}/_{4}$9 padł ostatni strzał. Nasze straty są mierne w stosunku do rozmiarów walki. W pierwszej chwili nie można ich cyfrowo oznaczyć. Straty przeciwnika są bardzo znaczne. Kilkaset karabinów, mnóstwo amunicji i kilka wozów wpadło w nasze ręce.

Działa górskie, które nieprzyjaciel wprowadził w ogniu, zostały już przed wieczorem wycofane. Z zeznań jeńców wynika niewątpliwie, że tak wczoraj jak i w poprzednich walkach pod Dobojem i Graczanicą regularni serbscy żołnierze brali udział w walce. Niektórzy jeńcy byli ubrani w brunatne bluzy z wyłożonym czerwonym kołnierzem. Są to milicjanci serbscy. Znaleziono także pomiędzy bronią karabiny Peabody, używane w armii serbskiej."

Ten ostatni szczegół potwierdza również telegram *Deutsche Ztg.* z Brodu, donoszący zarazem o wzmagającej się organizacji powstania w całej wschodniej Bośnii.

Telegram z Kostajnicy d. 25. bm. donosi: „Wielki oddział naczelnika Posdercza zebrał się na nowo w górach Kozarowskich z zamiarem ponownego uderzenia na Banialukę, co wydaje nam się nieprawdopodobną rzeczą, albowiem wojska austrjackie z Banialuki, jak donosił wczorajszy telegram, rozpoczęły już zaczepne działania po całej okolicy w promieniach, i między innemi miały starcie pod Kluczem (na południowy zachód od Banialuki). Wprawdzie rezultatu tego spotkania nie podaje telegram rządowy, a pod tym względem wygląda dość zagadkowo, ale nie podlega to wątpliwości, że komenda austrjacka w tej okolicy otrzymała już znaczne posiłki."

Wracając do stanowisk pod Dobojem, notujemy według *Tagblattu*, że część dywizji Schmigoza zajęła Gradaczacz, a zatem bierze prawe skrzydło powstańców atakujących Dobój, a jeszcze skoro w okolicach Ruczy przeprawi się silny oddział austrjacki i zajmie Bielinę, to zbrojne siły Bośniaków będą musiały ustępywać ku Tuzli i Zwornikowi, gdzie niezawodnie po zaciętej obronie zostaną wparte na terytorjum księstwa serbskiego, bo już ku południowi, ku Wyszegrodowi nie będą miały czasu do odwrotu. W ogóle bardzo prawdopodobną jest rzeczą, iż powstańcy w tych stronach uważają Serbię za podstawę swego działania. Wszak jedna część Serajewskich powstańców cofnęła się także wprost na wschód.

O ruchach jen. Filipowicza tyle tylko wiadomo, że posunął pewien oddział ku Gorazdzie, w kierunku wschodnio-południowym i zajął Grablinie nad rzeczką Praca, lecz właściwym najbliższym celem operacji korpusu Filipowicza będzie Wyszegrad, chyba że jen. Jowanowicz z Mostaru będzie w możności podać mu rękę, o czem wątpimy, gdyż ten przed otrzymaniem bardzo znacznych posiłków, któreby mu całkowicie zabezpieczyły komunikacje z Dalmacją, nie może się ruszyć. *Polit. Corr.* donosi dziś, że po rozbiciu oddziałów powstańczych koło Stolacza, wielu mahometan schroniło się na terytorjum czarnogórskie, gdzie za miejsce pobytu wyznaczono im Niksicz. Niezawodnie będą się tam na nowo organizować. Jazda dalmatyńskiej landwery brała udział w potyczkach pod Czitlukiem, Dubrową i Czernicami, i podobnie jak kozacy miała jednego zabitego i jednego rannego, ale natomiast ubito jej trzy konie, a drugie trzy gdzieś się zapodziały. Dwóch podoficerów otrzymało wielkie a dwóch szeregowców małe medale za waleczność.

Ministerstwo wojny ogłasza d. 25. bm. szósty wykaz rannych, umieszczonych w szpitalach Pesztu i Zagrzebia — razem około 150, wnosząc z numerów pułkowych, wszyscy z dywizji Szaparego. Największe straty, bo przeszło 300 ludzi poniósł w niej do d. 16. bm. pułk węgierski nr. 39. (W. ks. Aleksy z Debreczynu), po nim nr. 61. (w. ks. carewicz z Temeszwaru). Kolumna sanitarna zakonu rycerzy niemieckich, przydzielona do tej dywizji, w odwrocie z pod Tuzli, straciła cały swój tabor.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z projektem zmian w ustawie gminnej i ustawie o reprezentacji powiatowej z sierpnia 1866, nr. 19 i 21 d. u. k.

(Ciąg dalszy)

Otóż pozwolimy sobie postawić pytanie: kiedy przyjdzie do zastosowania zasada, że z reguły rozstrzyga rada gminna zażalenia przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnej? i czy też wyjątki, w których władza rządowa rozstrzyga rekursa nawet w sprawach własnego zakresu działania — nie są regułą?

Te same niewłaściwości zachodzą przy rozstrzyganiu rekursów w dalszym toku instancji, t. j. przeciw uchwałom reprezentacji powiatowej. (Rady powiatowej i Wydziału powiatowego), albowiem §§. 49. i 51. ust. o repr. pow., zawierają analogiczne postanowienia z postanowieniami §§. 37. i 106. ustawy gminnej.

Niepodobna więc pozostawić dłużej tych niewłaściwości w ustawie, lecz dążyć należy do jasnego i ścisłego rozgraniczenia kompetencji władz autonomicznych od kompetencji władz rządowych, zwłaszcza, że ustawą zasadniczą z d. 21. grudnia 1867 l. 143 d. u. p. i ustawą państwową z d. 18. kwietnia 1869 l. 44. d. u. p. został ustanowiony trybunał państwowy w celu rozpoznawania i rozstrzygania sporów o kompetencję między władzami autonomicznemi i rządowemi, a przy obecnie obowiązujących postanowieniach, zawartych w §§. 37. i 106. u. gm. i §§. 49. i 51. ust. o repr. pow. niepodobna zachować granic kompetencji, i przy każdym niemal wypadku można przyjść do konfliktu z władzami rządowemi i wytaczać lub bronić sprawy przed trybunałem państwowym ze skutkiem nader wątpliwym.

Celem uchylenia tych niestosowności z ustawy, należy zmienić §§. 37. i 106. u. gm. i §§. 49. i 51. ust. o reprezentacji pow. w tym duchu, iżby wszystkie sprawy z zakresu własnego zakresu działania należały do władz autonomicznych, a w sprawach poruczonego zakresu działania, do władz rządowych.

Nie ma obawy, aby projektowana przez nas zmiana §§. 49. i 51. ustawy o repr. pow., była narażoną na nieotrzymanie sankcji, gdyż podobne prawa [illegible] w §§. 105 ust. gm. i 51. u. o repr. pow. w myśl których służy rządowi prawo zakazać wykonania uchwał rady gm. i pow., jeżeli przekraczają zakres działania lub sprzeciwiają się ustawom, [illegible] rządu [illegible].

Zresztą projektowane przez nas zmiany uchwalił sejm bukowiński jeszcze w r. 1869 nie uchylając wcale [illegible] uchwały sejmu bukowińskiego otrzymały najwyższą sankcję ustawą krajową z d. [illegible] grudnia 1869 [illegible] d. u. k. (§§. 38, 92 i 81.)

Zmieniając §. 37. ustawy gm., należy go oraz uzupełnić postanowieniem, którego brak bardzo dotkliwie czuć się daje, gdyż obecnie niema w ustawie oznaczonego terminu, w którym rekurs przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnej ma być wniesiony, niema też postanowienia, gdzie i u kogo ma być rekurs podany, tak jak jest zawartem w §. 101 ust. gm. i §. 49. ust. o reprezentacji powiatowej.

Wykazawszy jaskrawą niestosowność i niedostateczność postanowień co do toku instancji, które zawierają obecnie obowiązujące ustawy, i udowodniwszy potrzebę zmiany i uzupełnienia tych postanowień, streszczamy je w nowelli A).

B. Uproszczenie sposobu poszukiwania wynagrodzenia za szkody wyrządzone gminie przez członków zwierzchności gminnej i delegatów.

Paragraf 64 ustawy gminnej opiewa:

„Naczelnik jest za swoje czynności względem gminy odpowiedzialnym, [illegible] zakresu działania jest on odpowiedzialnym także rządowi.

„Obok tej odpowiedzialności naczelnika pozostaje nienaruszoną odpowiedzialność względem gminy i innych członków zwierzchności gminnej i delegatów (§. 53.) za zaniedbanie lub nienależyte wykonanie czynności przez naczelnika im przekazanych.

„Pretensje gminy do wynagrodzenia szkód, pochodzące z odpowiedzialności orzeczonej w tym paragrafie, mają być poszukiwane zwykłą drogą prawa."

Przedmiotem zmiany przez Wydział krajowy projektowanej jest tylko trzeci ustęp §. 64.

W czasie [illegible] ustawy gminnej (w r. 1865 i 1866) nie było jeszcze ustaw zasadniczych z roku 1867 i nie istniał trybunał administracyjny. Przekazanie pretensji powyższych do drogi prawa było przeto na miejscu. Po wejściu w życie ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej z 21. grudnia 1867 l. 144 d. u. p. i ustawy o ustanowieniu trybunału administracyjnego z 22. października 1865, l. 36 d. u. p. nie licuje już postanowienie zawarte w trzecim ustępie §. 64 ustawy gminnej z postanowieniami zawartemi w pomienionych dwóch ustawach państwowych.

W wypadkach w §. 64 ust. gm. przewidzianych, rozchodzi się bowiem o rozstrzygnienie sporu między gminą, a jej funkcjonarjuszami, którym przysłuża charakter służbowy a spór wypływa ze stosunku służbowego, opartego na prawie publicznem, nie idzie zaś tu o spór między osobami prywatnemi. O zakresie służbowym tych funkcjonarjuszów, o ich atrybucjach i obowiązkach, o zaniedbaniu lub przekroczeniu tych obowiązków orzekać mogą tylko władze administracyjne.

Dlatego też stosownie do postanowienia artykułu 15. ustawy zasadniczej z dnia 21. grudnia 1867 l. 144 d. u. p. wszelkie zażalenia przeciw takiem orzeczeniu do trybunału administracyjnego wnoszone być mają, a nie do zwykłych sądów.

Do kompetencji sądów należą bowiem w myśl ustępu pierwszego powołanego artykułu 15 pretensje osób prywatnych przeciw osobom prywatnym.

Z porównania postanowień §§. 2 i 3. ustawy z dnia 22. października 1875 l. 36 d. u. p. wypływa niewątpliwie, że rozpoznawanie i rozstrzyganie zażaleń przeciw orzeczeniom władz administracyjnych w tego rodzaju wypadkach wchodzi w zakres działania trybunału administracyjnego, który i w praktyce uznał już kompetencję swoją do rozpoznawania i rozstrzygania spraw tego rodzaju.

Zresztą nawet żadnych korzyści z wyjątkowego poddania takich orzeczeń rewizji w zwykłej drodze prawa dopatrzeć się nie można.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że trybunał administracyjny, w którego skład wchodzą sędziowie i urzędnicy w dziedzinie administracji fachowo wykształceni, przyjmując za podstawę swych orzeczeń stan sprawy przez władze administracyjne z urzędu wszechstronnie i dokładnie zbadany i mając prawo w razie potrzeby zarządzić dalsze uzupełnienie sprawy [illegible], niewątpliwie jest w położeniu, jeżeli nie lepiej to przynajmniej równie dobrze rozstrzygnąć sprawę, jak to zwykły sąd po przeprowadzeniu [illegible] postępowania sądowego, który to sąd [illegible] ograniczając się przytem stosownie do obowiązujących ustaw tylko na [illegible] stron i dowody przez strony spór wiodące dostarczone.

Wreszcie i tej uwagi pominąć nie możemy, że pozostawiając §. 64 ustawy gminnej w teraźniejszem brzmieniu zatrzymanoby właściwie zasadę, [illegible]

Wprowadzając tę zmianę w §. 64. ustawy gminnej, należy zarazem ustęp 3. tego paragrafu [illegible] ustawy zasadniczej z 21. grudnia 1867 l. 144 D. u. p. [illegible]

Drugi ustęp §. 34. ustawy gminnej opiewa:

„Orzeczenie względem obowiązku wynagrodzenia szkody, gdy wspomniana władza powiatowa [illegible] Jeżeli co do wysokości wynagrodzenia szkody w ciągu [illegible] dzenia porozumienie się między gminą i poszkodowanym nie nastąpi, wynagrodzenie to ma być poszukiwanem zwykłą drogą prawa."

Otóż w zastosowaniu artykułu 15. powołanej ustawy zasadniczej należy w tych wypadkach wykluczyć drogę prawa, a to tem bardziej, że §. 17. ustawy o obszarach dworskich, który odpowiada §. 34. ustawy gminnej i traktuje o odpowiedzialności obszaru dworskiego, wyklucza zupełnie drogę prawa, przekazując orzeczenie o pretensjach do obszaru dworskiego z tytułu odpowiedzialności politycznej władzy powiatowej w porozumieniu z Wydziałem powiatowym i dodaje wreszcie:

„Prawomocne orzeczenia wykonywane będą w drodze administracyjnej."

W tym duchu należy zmienić §. 34. ustawy gminnej.

Zasadnicze zmiany w §. 34 i 64. ustawy gminnej, niemniej uzupełnienie tych paragrafów co do egzekucji prawomocnych orzeczeń, zawiera nowela pod B załączona.

C. Zapewnienie, aby zwierzchności gminnej przydano odpowiednio uzdolnioną służbę do załatwiania czynności własnego i poruczonego zakresu działania, jakoteż przyznanie wyższym władzom prawa nadzoru i władzy dyscyplinarnej nad urzędnikami gmin wiejskich (pisarzami gminnymi.)

Już po dwakroć przedkładał Wydział krajowy Wysokiemu sejmowi wniosek dążący do uchylenia, a przynajmniej do zmniejszenia szkodliwego wpływu, jaki wywierają pisarze gminni przy zawiadywaniu sprawami gminnemi. W roku 1876 uchwalił Wysoki sejm przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego.

Lecz ponieważ przy rozprawie nad tym przedmiotem w sejmie odzywały się poważne głosy za wnioskiem Wydziału krajowego, [illegible] w następnej sesji t. j. w roku 1877 ponowić nasz zeszłoroczny wniosek z niektóremi zmianami.

Wniosek ten doznał przychylnego przyjęcia w komisji gminnej, lecz dla krótkości czasu z powodu zamknięcia sejmu, niedoczekał się załatwienia w Wysokiej Izbie.

Ponieważ jednak powody, które nas w roku 1876 i 1877 do postawienia pomienionego wniosku skłoniły, dotychczas niezmiennie istnieją, ponawiamy go w nieco zmienionej formie jako nowelę do §. 102 ustawy gminnej, zamiast projektowanej przez nas noweli do §. 52 tej ustawy.

Reasumując w krótkości powody, wyłuszczone w sprawozdaniach naszych z r. 1876 i 1877 streszczamy je jak następuje:

Niski stopień oświaty członków gminy w ogólności, a naczelników gminy i członków zwierzchności gminnej w szczególności, [illegible]

To też praktyka poucza, że gminy zostające pod wpływem pisarza zdolnego i sumiennego [illegible] zarządowi gminnemu. [illegible]

Odwrotnie zaś, jeżeli naczelnik gminy i członkowie zwierzchności gminnej, a często i cała rada gminna pozostają pod wpływem pisarza [illegible] gmina na swą własną korzyść, natenczas postanowienia ustawy gminnej i rozporządzenia [illegible] martwą literą, a gospodarka gminna pod zarządem pisarza nader smutny obraz. (D. c. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 28. sierpnia.

* Otrzymaliśmy pismo następujące: Na żądanie i w porozumieniu się z p. Kornelem Ujejskim, zaprzeczam [illegible] Rohatyn Bóbrka [illegible] Kornela Ujejskiego [illegible] Rohatyn, d. 8. września [illegible] Mieczysław Onyszkiewicz.

* Cesarz potwierdził wybór pana Edwarda Simona, dyrektora banku [illegible] Roberta Domsa wiceprezydentem tejże Izby.

* Ciągle otrzymujemy skargi, że mimo spadku znacznego pszenicy i żyta, chleb nasz i bułki dawne zatrzymały ceny, a ostatnie i swą mikroskopijną wielkość. Możeby panowie piekarze raczyli wyrób swój zastosować do cen zboża, a władza targowa pod względem jakości pieczywa zechciała tym panom przypomnieć swą kompetencję.

* Zapisy uczniów do szkoły 4-klasowej imienia „Elżbiety" odbędą się 29., 30. i 31. sierpnia b. r.

* W dniu 23. i 24. września b. r. odbędzie się w Brodach walne zgromadzenie członków galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego, w połączeniu z wystawą.

Zawiązany tym celem komitet wzywa wszyst-

Powstańcy na morzu

w wyprawie na Litwę.

Z pamiętników

pułkownika T. Łapińskiego.

(Ciąg dalszy).

III.

Komisarz wojenny ubolewał zcicha nad wielkiemi wydatkami.

— Trudno, mówię, nie możemy sporządzać porcji żołnierzy na morzu z boćwiny i kołdunów, bo tego tutaj nie dostanie, a zresztą przestrzegam cię, komisarzu, że jeżeli nas będziecie na Litwie temi waszemi przysmaczkami traktować, to się źle bić będziemy.

— A to co innego, tam się wszystko znajdzie, i starka, i wędzonki, i półmiski, o jakich wy panowie Mazury ledwie słyszeliście, i to wszystko tam nic nie kosztuje.

— Jak to nie kosztuje, to tam u was są chyba źródła starki, a kopalnie półgąsek.

Kapitan Boberyński zajął się kontrolą wydawania żywności, które odbywało w wojskowym porządku.

Po południu wydane zostało umundurowanie. Każdy żołnierz otrzymał płaszcz, bluzę niebieską wełnianą, kamizelkę, pantalony, krawatkę, czapkę czerwoną i buty, do tego dwie koszul, parę kalesonów, parę szkarpetek, przepaskę wełnianą, potrzeby do czyszczenia broni i efektów, tornister i torbę. Oprócz tego każdy żołnierz otrzymał książeczkę, których pewną ilość kazałem wydrukować w Londynie. Żołnierz w tem ubraniu wcale dobrze wyglądał, szpeciły go tylko stare, dziurawe płaszcze, które żołnierze ze wstrętem brali. Broni jeszcze żadnej nie wydałem, tylko każdemu oficerowi pałasz i rewolwer. Oficerowie wzięli na siebie czamarki, czerwone pantalone i czapki.

Po skończonem umundurowaniu oddział stanął już w wojskowym porządku z oficerami na czele na pokładzie, chorągiew została przyniesioną przed front, i komisarz wojenny odczytał rotę przysięgi, którą wszyscy powtarzali z odkrytą głową i trzema palcami podniesionemi do góry. Rotę przysięgi ułożyłem, jak następuje:

Przysięgamy, że wszelkim rozkazom rządu narodowego polskiego, jakoteż wszelkich zwierzchników postanowionych przez ten rząd, wierni i posłuszni będziemy. Przysięgamy, że nie będziemy oszczędzać zdrowia i życia naszego w walce podjętej przez naród polski, i póty za żołnierzy polskich uważać się będziemy, póki ta walka nie ustanie i rząd narodowy nas od tej naszej przysięgi nie uwolni. Tak nam Boże dopomóż! Amen!

Mundur zmienił w oka mgnieniu i fizyczną postać nowych żołnierzy i ich moralne usposobienie; rota przysięgi powtarzaną była ochoczo przez Polaków najprzód, potem przez cudzoziemców w ich właściwych językach. Angielska osada okrętu z podziwieniem i zadowoleniem spoglądała na metamorfozę, która się przed ich oczyma odbyła. W kilku godzinach z dziwacznej kupy ludzi jeszcze po częstych nocnych libacjach niespełna wytrzeźwionych, gdzie elegant ochotnik popychał obdartusa i był nawzajem popychanym, zrobił się hufiec z dobrą miną, milczący, posłuszny, w którym młody żołnierz starał się ile mógł naśladować postawę starszego towarzysza.

Ustanowioną została zaraz służba okrętowa do utrzymania porządku i wprawy nowozaciężnych. Inspekcję oddziału odbywał po kolei jeden kapitan, któremu młodszy oficer był dodanym. Na odwachu, który się umieścił w jednej z komor okrętu, zajął wartę podoficer, kapral, trębacz i sześciu szeregowych. Dwóch szyldwachów ustawiono, jednego z przodu, drugiego z tyłu okrętu. Trębacz grał na pobudkę, śniadanie, obiad i retraite, po której w salach żołnierskich wszelki zgiełk ucichnąć musiał, i palenie tytoniu ustało. Na trębaczy meldowało się wielu ochotników, ale trzeba ich było dopiero uczyć, właściwych muzykantów było tylko dwóch. Na pierwszą dobę przeznaczyłem na służbę kapitana Pelegrini z jego komendą, dając przez to cudzoziemcom dowód zaufania, z którego byli bardzo zadowoleni.

Na okręcie i w oddziale zapanował porządek, ale inny gatunek nieporządku powstał, któremu zaradzić nie można, a to choroba morska. Ogromna większość żołnierzy nie podróżowała morzem dalej, jak przez kanał z Francji do Anglii. A tu jeszcze jak na większą biedę zaraz przy wyjeździe z Tamizy morze było niespokojne, deszczyk drobny i lodowaty robił pobyt na pokładzie przykrym, a ku wieczorowi bałwany uderzały o statek i przez pokład, kołysząc niemiłosiernie. Wkrótce wielka część oficerów i żołnierzy leżała lub chodziła jak mary, składając co chwila morzu należyty podatek. Zdrowsi pomagali słabszym, ratując herbatą i cytrynami.

Kapitan okrętu, który od rana niespokojnie spoglądał w tył, czy się nie pokazuje korwata moskiewska, koło południa, gdy już straciliśmy ziemię z oczu, wpadł w złoty humor, i częstował bez ustanku siebie i drugich ulubionym angielskim *brandy-woter* (gatunek grogu), powtarzając co chwila. „Już nas teraz nie znajdzie, żeby niewiedzieć jak szukał".

Wszedłem do kajuty komisarza, który leżał jak bez duszy, zmęczony chorobą morską.

— A cóż, martwisz się poczciwcze?

— Oj martwię się, martwię, aż mię wnętrzności bolą, niewygodne to te podróże morskie.

— Zawsze wygodniejsze jak wózkiem po naszem Polesiu.

— Tak, żartuj sobie, pułkowniku, tyś już pół świata objechał, ja niejako pierwszy raz na morzu. A cóż tam, ludzie bardzo chorują?

— Nie bardzo, mniej więcej jak pan. A wiesz co, komisarzu, zabawne by to było, gdyby nas Moskal teraz zaatakował, mamy armaty, broń doskonałą, nie dalibyśmy się w kaszy zjeść.

— Dajcież mi teraz spokój. O! dla Boga!

Cofnąłem się ostrożnie, bo biedny wszedł w zapasy z nieubłaganą nieprzyjaciółką, i przysłałem mu herbatę z cytryną.

Znużony pracą i bezsenną ostatnią nocą, udałem się na spoczynek, poleciwszy wprzód kapitanowi Pelegriniemu jak największą czujność i utrzymanie porządku, a przebudzenie mię w razie potrzeby. Dopiero ranna pobudka mię zbudziła. Kapitan służbowy raportował mi, że wszystko w porządku. Morze było ciągle wzburzone, tak że nieprzyzwyczajonemu do podróży morskiej trudno było utrzymać się na nogach, żołnierze chorowali. Była to bardzo zła rzecz, bo trzeba ich było gwałtem obeznać chociaż trochę z bronią i ze służbą, a ta czas schodził daremnie.

Piękna perspektywa spotkać się z nieprzyjacielem na czele oddziału, w którym większa część żołnierzy nie umie nawet broni nabić. Z artylerją jeszcze gorzej, bo oprócz kapitana Lalance i podporucznika Paprockiego, było w całej komendzie ich tylko dwóch kanonierów, obeznanych z obsługą armat. Tak sama przyroda stawiała naszemu przedsięwzięciu zaraz z początku ciężkie przeszkody.

Zebrałem oficerów i podoficerów, którzy byli albo zdrowi, albo mniej chorowali, do sali kajutowej na gatunek pogadanki wojskowej, gdzie omawiałem zwyczajne teorje służby w polu, i różne możebne położenia nasze po debarkowaniu, jakoteż stosowne postępowanie każdej komendy w tym lub owym przypadku. Wzywałem ich przedewszystkiem, tak sobie to wziąć dobrze do serca, jak też wpoić w umysły podkomendnych, że składanie broni przed nieprzyjacielem wobecnem naszem położeniu byłoby hańbą i upodleniem, gdyż nas Moskale nie traktują jako stronę wojującą, tylko jak zbrodniarzy, i że śmierć jest sto razy lżejszą, jak to, coby każdego z nas w niewoli czekało. Nigdybym za takim, który poddaje się będąc jeszcze w stanie bronią władać, palcem nie ruszył, a gdyby mi się kiedy nazad pokazał, wypędziłbym go po haniebnej karze z wojska będącego pod memi rozkazami. Wspomniałem, że w oddziale moim polskim na Kaukazie żołnierze o tem dobrze pamiętali, i że podczas trzech lat nieustannego ucierania się z Moskalami ani jeden żywy wziętym nie został, mimo że dowódcy moskiewscy wyznaczali premię za każdego Polaka, i że między Czerkiesami znajdowali się niegodziwcy, którzy na nie zasłużyć chcieli.

Dzień ten przeszedł w fatalnej dla nas bezczynności. Na pokładzie w skutek mocnego deszczu, kołysania statku i bałwanów walących co chwila przez pokład trudno było wytrzymać. Komisarz wojenny był prawie bezprzytomnym, nie mogłem z nim o niczem mówić, za to rozmawiałem z jego zastępcą, w którym poznałem człowieka nie zarozumiałego, ale tem większej wartości.

Ostateczną wiadomość o siłach moskiewskich i o naszych powstańcach koło Połągi mieliśmy odebrać w Helsingborg w Szwecji, gdzie nas miał oczekiwać Bakunin. Bakunin mieszkał wówczas w Sztokholmie, aby być bliżej do znoszenia się z malkontentami moskiewskimi. Znosił się też drogą poczty i telegrafem z Lubeką ztamtąd z Klapejdą oddaloną tylko o mil kilka od Połągi. Korespondencje te utrzymywali zaufani ajenci w tych miastach. Wyjeżdżając z Londynu otrzymaliśmy wiadomość wprost z Lubeki, że oprócz sześciu kompanii piechoty, jednego pułku kozaków i półbaterji artylerji, w promieniu mil kilkunastu koło Połągi niema innego wojska nieprzyjacielskiego, że zaś takowe oczekiwane jest z Petersburga. O powstańcach donoszono, że trzy mile od Połągi słyszano o małych utarczkach z Kozakami. Poleciłem panu Cwierciakiewiczowi, już przy pożegnaniu na statku, aby bezzwłocznie telegrafował wprost do Klajpedy, i żeby ztamtąd umyślnymi kurjerami dano znać władzom powstańczym, że między 28. i 29. marca będę usiłował debarkować; żeby jedna mniejsza część powstańców zrobiła ruch na północny wschód Połągi, zatrudniając nieprzyjaciela i wprowadzając go w mniemanie, że debarkacja tam będzie miała miejsce; druga zaś większa ma starać zbliżyć się o ile możności niespostrzeżenie do brzegów w pobliżu granicy pruskiej, bo w tych miejscach będę lądował. Z Klajpedy przez Lubekę miano nam nadesłać ostatni telegram do Helsinborg pod adresem Bakunina (naturalnie pod innem nazwiskiem). Rozumie się, że forma telegramów była tylko dla wtajemniczonych zrozumiałą; kto inny byłby w nich wyczytał tylko ceny zboża, wełny itp. ilość tych towarów i daty odstawy.

Rozmawiając o tem z kapitanem statku i z zastępcą komisarza, przy rozłożonej doskonałej mapie morskiej, studjowaliśmy odległości punktów, w których głębokość wody pozwala statkowi stanąć koło brzegów, i rozpocząć debarkowanie. Pokazywały się trzy takie punkta, niezbyt oddalone jeden od drugiego. Najdalszy był trzy mile morskie, drugi dwie mile, trzeci jeszcze trochę bliżej od lądu. Okoliczności dopiero mogły nam wskazać obranie jednego z tych punktów, sam akt debarkowania musiał się odbywać w nocy, i przedstawiał już tem samem, a potem nieznajomością brzegów i odległością tychże nie małe trudności. (C. d. n.)

kich pragnących wziąć udział tak w zjeździe, jak i w wystawie, bliższe szczegóły których podane zostały w Bartniku postępowym, organie tego Towarzystwa, wychodzącym we Lwowie (patrz N. N. 13 i 14, 15 i 16), by celem ułatwienia temuż rozkwaterowania i wspólnego przyjęcia miłych miastu gości, raczyli zgłosić swoje przybycie do Brodów, po dzień 15. września b. r. pod adresem: „Kazim. Bron. Witosławski, w Brodach".

* W zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym żeńskim Felicji z Wasilewskich Doberskiej kurs nauk rozpocznie się d. 10. września bm., wpisy uczennic zaś d. 30. sierpnia. Oprócz klas ośmiu będzie urządzony kurs przygotowawczy do egzaminów nauczycielskich. Ulica Walowa nr. 31. II. piętro.

* Wczorajszy numer Gazety Narod. skonfiskowany został za artykuł pod Lwowem tłumaczony z Gaz. Kolońskiej. Drugi nakład z opuszczeniem inkryminowanego ustępu rozesłaliśmy prenumeratorom.

* Tegoroczna konskrypcja koni i zwierząt jucznych odbędzie się w czasie od 1. do 10. września b. r. Celem przeprowadzenia tej czynności, Magistrat wzywa właścicieli koni, ażeby się w tym czasie ... bezzwłocznie po karty uwiadomienia i po dzień 5. września r. b. zwrócili takowe temu urzędowi po należytem wpisaniu koni i zwierząt jucznych ...

* Otrzymaliśmy pismo następujące: „Upraszam o łaskawe umieszczenie niniejszego pisma w szpaltach Gazety Narodowej."

Z prawdziwą radością odczytałem sprostowanie posła Ottona Hausnera w Gazecie Narodowej i Dzienniku Polskim d. 24. b. m. umieszczone, żartobliwy bowiem sposób traktowania zbyt ważnych spraw kraju naszego, sprawił na mnie smutne wrażenie.

Wszakże jednak poczuwam się do obowiązku rzeczy wyjaśnić.

Przy obradach w Kole polskiem we Wiedniu nad §. 6. projektu komisyjnego do ustawy o podatku zarobkowym, według którego do rozstrzygnięcia rekursów składać się ma komisja z połowy członków przez rząd mianowanych, a z połowy przez Izbę handlową wybranych, wniósł poseł Krzeczunowicz poprawkę, ażeby ... wybierały delegaci do tejże komisji. Przeciw tej poprawce przemawiali w Kole polskiem posłowie Hausner i inni ... Gdy jednak poseł Krzeczunowicz w późniejszem przemówieniu powołał się na §. 24. statutu krajowego, ... cofnął w obec tego argumentu poseł Mendelsburg swój wniosek ... Tylko jeden poseł p. Otton Hausner przymawiał i głosował przeciw tej poprawce. ...

Emil Torosiewicz.

* Z dobrego źródła dowiadujemy się, że kolegium profesorów tutejszej szkoły ewangelickiej otwiera we wrześniu ... Obowiązkowe są następujące przedmioty: język polski, francuski i niemiecki, matematyka, nauki przyrodnicze (fizyka, chemia, geografia, historja i mineralogia), ... i nauka gospodarstwa domowego i przemysłu, wykładane w 26 godzinach tygodniowo. Nadobowiązkowe przedmioty: język angielski, nauka gry na fortepianie, śpiew ... Zapisy bez względu na wyznanie przyjmuje już teraz dyrektor p. Schneider ... w gmachu szkoły ewangelickiej.

Przedsięwzięcie to witamy z przyjemnością, tem bardziej, że potrzeba podobnego zakładu czuć się dawała od dawna, a nauki w szkole tej udzielać będą ... Dobra opinia, jaką się cieszy szkoła ewangelicka, ręczy za to, że ... odpowiadało wszelkim wymaganiom.

* Cesarz udzielił dyrektorowi gimnazjum we Lwowie i radcy szkolnemu dr. Ambrożemu Janowskiemu ...

Wpisy uczniów do lwowskiego gimnazjum im. Franciszka Józefa odbywać się będą od dnia 4. do 8. września. Rok szkolny rozpocznie się dnia 9go września.

* Męska szkoła etatowa im. Konarskiego, przedtem „główną grecko-kat. wzorową" zwana, przeniesioną została celem dogodniejszego umieszczenia z II na I piętro w tym samym domu ... w Rynku. ...

* Dyrekcja szkoły męskiej w św. Marji Magdaleny we Lwowie przesyła nam następujące ogłoszenie: ...

* Józef Brandt, wykończył wielki obraz, zamówiony przez zarząd galerji narodowej berlińskiej. Berliner Börsen-Courier o nowym tym utworze artysty wyraża się nader pochlebnie. ...

swoich; tu i owdzie Tatarzy, w walce — i ucieczce. Całość przedstawia postaciowy, dziki, niezmierny chaos, tem piękniejszy, że pełen prawdziwego życia i z wielkiem oddany mistrzowstwem..."

— Złoczów 25. sierpnia (telegram). Ministerjum oświaty zezwoliło na otwarcie piątej klasy gimnazjalnej w Złoczowie z dniem 1. września b. r.

— Lutowiska, 24. sierpnia. Jedyna droga łącząca miasteczko Lutowiska i okolicę, która liczy przeszło 40 gmin, ze światem a względnie ze stacją kolei Łupkowskiej — Ustrzyki, jest tak zwana droga powiatowa lutowisko-ustrzycka. Nie przesadzę bynajmniej gdy powiem, że nazwa tej drogi jest co najmniej ironją; ...

Na przebycie tej drogi 3½ mili długiej, jadąc dobremi końmi trzeba co najmniej 6 godzin czasu, ...

Na drodze tej płaci się myto i to dość sute, 8 centów od pary koni ...

— † Stanisław Nowina Giżowski, były oficer wojsk polskich z 1830 r., obywatel i naczelnik miasta Przemyśla zmarł tam na dniu 9. bm. jak donosi San, po krótkiej słabości, przeżywszy lat 79. ...

— Do Warszawy miał w tych dniach nadejść rozkaz demobilizacji wojsk warszawskiego okręgu wojennego. ...

— Z Odessy donoszą: ...

— Z Grafenbergu donoszą, że dnia 24. bm. zmarł tam ...

— Panny Bulewskie. Morning Post zamieszcza obszerną ocenę gry panien Bulewskich ...

— W ogrodach Kensingtonu ukończyła się temi dniami wystawa pszczół. ...

— Nobilling ...

— Jeszcze o Mezencowie. ...

— Nowy prorok. ... Dawid Lazaretti ... głosząc ...

się prorokiem, wojować. Zwolenniey jego zebrali się dnia 18. b. m. na Monte Labro w Toskanie i mieli zacząć swoją działalność od wypędzenia duchowieństwa i zabrania kościołów i prebend dla siebie. Szli oni w procesji śpiewając pieśń, z których jedna kończyła się zwrotką: „Niech żyje Bóg i rzeczpospolita chrześciańska! niech będzie pochwalony Chrystus, który drugi raz na świat przyszedł." Komisarz policji z służbą policyjną i żandarmami nakazał uciszyć i rozejść się procesji, ale gdy stawiono opór, przyszło do starcia. Z jednej strony dano ognia, z drugiej posypał się grad kamieni. Lazzarettyści mieli dwóch zabitych, między którémi sam prorok ich i 2 rannych. Wyszły potem zaraz rozkazy, aby sekta ta zagrażająca państwu była wytępioną.

— Curiosum. Pomiędzy referatami, przedstawionemi komisji organizacyjnej warszawskiego kongresu leśnego, znajduje się jeden, który gdyby był dostąpił zaszczytu odczytania, pobudziłby niezawodnie poważne zgromadzenie leśników do serdecznego śmiechu.

Autor tego ciekawego memorjału projektuje, aby w głębi Afryki urządzić gospodarstwo leśne, a na czele tegoż postawić jednego z naszych ziomków z tytułem afrykańskiego cesarza.... Dla skutecznego podtrzymywania zaś rozwoju tego nowego cesarstwa, należałoby podług niego urządzić nieustającą wystawę powszechną!!..

— Pamięć Lamartina. Dnia 18 sierpnia, rozpoczęły się w Macon uroczystości ku uczczeniu pamięci Lamartina. Dziennik Le Soir w ten sposób mówi o pierwszym dniu tego narodowego święta. Napływ ludu ogromny. Całe miasto w kwiatach. Pogoda cudowa. W porze rannej odbyto wycieczkę do zamku Saint-Point, gdzie spoczywają popioły sławnego męża. Siedmdziesiąt do ośmdziesięciu osób wzięło udział w pielgrzymce. Po zwiedzeniu grobu, parku, apartamentów, kółko biesiadnicze, złożone ze starych przyjaciół poety i przedstawicieli dziennikarstwa paryskiego spożyło śniadanie u stołu pani Lamartine (siostrzenicy wieszcza-polityka). O godzinie jedenastej pojawiły się u brzegów Saony świetnie przystrojone regaty międzynarodowe. O godzinie drugiej odbył się w teatrze poranek literacki i muzykalny na dochód biednych. Natłok nadzwyczajny, ani jednego miejsca próżnego. Artyści i artystki z Paryża: panie Favart, Marja Laurent, oraz panowie Mounet-Soully i Gailhard przyjmowani byli grzmotem oklasków. Dzień zakończono promenadą przy blasku pochodni i wielkim wieczorem u prefekta. Cudzoziemcy, deputowani departamentów i różnego pokroju dygnitarze francuscy tłumnie przybywają. W dniu 19. sierpnia w porze rannej liczni pielgrzymi udali się ponownie do zamku Saint-Point, gdzie spotkało ich serdeczne przyjęcie w domu pani Walentyny Lamartine, która oświadczyła swą wdzięczność za oznaki czci oddanej cieniom znakomitego poety. Z kolei nastąpił znów poranek muzykalny, a wieczorem bal w prefekturze.

* Ciąg dalszy składek, które na rzecz Zakładu głuchoniemych we Lwowie nadesłali: Ksiądz Józef Bagier z parafianami w Kętach 3 zł. 50 ct., ks. Zieliński proboszcz w Lubeni 5 zł., urząd gminny miasta Tyczyna 5 zł., klasztor PP. Klarysek w Starym Sączu 2 zł., p. Juliusz Lödl c. k. pocztmistrz w Jaryczowie z osobiście zarządzonej składki 7 zł. 2 ct., we Lwowie złożyli: pp. A. Kirschner 1 zł., Franciszek Kirschner 5 zł., pani Teresa Kirschner 2 zł., pp. Romuald Turasiewicz 5 zł., Aleksander de Fekette 1 zł., Edward Zihn 1 zł., St. Buschak 1 zł., Al. Mogilnicki 1 zł., Jakób Małuja 1 zł., S. K. 1 zł., galicyjskie Towarzystwo gospodarskie 10 zł., parafianie w Olpinach 5 zł., michociński urząd dziekański 5 zł., p. Marceli Bogdanowicz z Czachrowa 5 zł., Wydział Rady powiatowej w Samborze 20 zł., parafianie obr. łac. w Sokalu 17 zł. 50 ct., w. a. Suma 104 zł. 2 ct., a z doliczeniem poprzednio zebranych 2689 zł. 57 ct. Czyni razem 2793 zł. 59 ct.

Za powyższe dary składa dyrekcja Zakładu głuchoniemych szanownym ofiarodawcom szczere podziękowanie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa pszczelnicza i ogrodnicza i walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego odbędzie się w dniach 20. i 21. września r. b. w Brodach.

Zadanie Wystawy w pierwszym rzędzie jest zbliżyć do siebie o ile możności wszystkich pracujących w jednym kierunku dla wzajemnego dobra i pożytku i poznać się nawzajem, obliczyć i ześrodkować wszystkie rozprószone siły pracujące w jedno ognisko, w celu wspólnej pracy i wyzwolenia się z zależności od zagranicy.

Dział pszczelniczy będzie obejmował następujące rzeczy: 1) Płody pszczelnicze surowe. 2) Płody przerobione. 3) Pszczoły. 4) Ule próżne. 5) Narzędzia pszczelarskie. 6) Przedmioty naukowe.

Dział ogrodniczy będzie obejmował w części ogólnej: 1) Nasiona warzyw, kwiatów, drzew i krzewów. 2) Literatura. 3) Środki pouczające. 4) Sprzęty i narzędzia ogrodnicze. 5) Plany zakładania szkółek, sadów itd.

W dziale sadownictwa: 1) Szkółki drzew owocowych. 2) Drzewka doborowe. 3) Krzewy owocowe. 5) Owoce przechowane. 6) Przeroby owoców.

W dziale warzywnictwa: 1) Warzywa w stanie świeżym. 2) Warzywa zasuszone, konserwy itd.

W dziale ogrodnictwa ozdobowego: 1) Kwiaty świeże. 2) Rośliny zdobne liściem. 3) Drzewa i krzewy ozdobowe. 4) Kwiaty zasuszone. 5) Bukiety zasuszone i świeże.

W celu ułatwienia wystawcom zarówno w wysyłce przedmiotów na wystawę, jakoteż w udaniu się na walne zgromadzenie i na wystawę, zarząd centralny Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego poczynił stosowne kroki u zarządów kolejowych, ażeby zniżyły ceny przejazdu i przewozu przedmiotów wystawowych.

Program obrad i wystawy będzie ogłoszony w Bartniku. Kto z członków Towarzystwa życzyłby sobie wystąpić z wykładem na walnem zgromadzeniu — raczy się zgłosić do zarządu centralnego we Lwowie najdalej do 1. sierpnia r. b. podając tytuł i w krótkości treść rozprawy.

Zarząd centralny gal. Tow. pszcz. ogr.

Według urzędowego doniesienia rozszerzyła się w ostatnim czasie zaraza na bydło w Moskwie wzdłuż powiatu zbarazkiego, a mianowicie w Wiśniowcu i okolicy bardzo znacznie. Ponieważ zakłady kontumacyjne w Brodach i Podwołoczyskach odległe są od tych miejscowości tylko o 40 do 50 kilometrów, przeto w myśl rozporządzenia JExc. ministra spraw wewn. z dnia 25. lipca r. b. do l. 9802 namiestnictwo zakazuje zupełnie aż do dalszego postanowienia, przepuszczania do urzędowej obserwacji w rzeczonych kontumacjach bydła rogatego sprowadzonego z zagranicy drogą pieszą, i postanawia się, iż tylko bydło rogate, nadchodzące koleją do Wołoczysk lub Brodów, jeżeli było nadane na kolej przynajmniej w odległości 80 kilometrów od granicy, przypuszczonem być ma do obserwacji do rzeczonych zakładów kontumacyjnych.

Wiedeń 26. sierpnia. Na dzisiejszy targ dostawiono galicyjskich wołów 1642, węgierskich 1602, niemieckich 163; z kontumacji zameldowano 1077 razem 4484 sztuk., między tą liczbą było o 660 Bandelvieh, bardzo lekki kiepski towar z Galicji, płacono za bukowińskie siwe woły 57.50 do 58.50, prima kolorowe 59 zł. węgierskie 56 do 58.50, prima 59 złr. Zameldowanych zkontumacji 1077 wołów na targ środowy 54 złr. do 56 zł. 50 ct.. do 700 wołów przy końcu na dzisiejszym targu szło o 1 złr. na 100 kilo taniej, jednakowo wszystko rozsprzedano.

Krzysztofowicz.

Lwów dnia 27. sierpnia. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

[1]Pszenica czerwona od 8 25 do 8 50 zł., biała od 8 25 do 8 50 zł., żółta od 8·— do 8·25 zł. jesienna —·— do —·— zł. [1]Żyto od 5·— do 5·25 zł., nowe —.— do 4·75 zł. [1]Jęczmień browar. od 6·— do 6·25 zł., pastewny od 4·75 do 5·— zł. [1]Owies od 4 50 do 4·75 zł. [1]Groch do gotowania od—·— do —·— zł., pastewny od—·— do —·— zł. [1]Wyka od 4·— do 4·10 zł. — [1]Bób od —·— do —·— zł.— [1]Kukurudza stara od 5·50 do 5·75 zł., nowa od 4·75 do 5·— zł. — [1]Rzepak zim. od 12·— do 12 50 zł. — [1]Rzepak letni od —·— do —·— zł. — [1]Lnianka od 9·— do 9 50 zł. — [1]Nasienie lniane od —·— do —·— zł. — [1]Nasienie konopne od —·— do —·— zł.— [1]Koniczyna od 25 do 30·— zł. Kminek od 30 — do 31·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski 40 do 41·— zł.

Zboża i nasiona nowe: Pszenica czerwona —·—zł., biała —·—zł., żółta —·—zł. Żyto —·— zł. Jęczmień —·— zł. Owies —.— zł. — Nasienie lniane —·—.

Spirytus za 10·000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 32·90 zł.
W terminach w miesiącu:
—·— zł. Usposobienie:

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:

[1]) Mdłe.

Waluta: mark 56.85. rubel 1.21; napoleondor 9.25½.

Wiedeń d. 27. sierpnia. Od niedzieli aż do końca jarmarku odbyły się następujące transakcje: pszenicę sprzedano 120.000 metr. cent. a poszukiwano lepsze gatunki, których było brak, średnie gatunki były od 10 do 25 ct. tańsze; żyta sprzedano 30.000 cent.; jęczmienia 230.000, średniej jakości spadł od 20 do 40 ct.; kukurudzy 100.000 cetn.; owsa 35.000 cetn.; rzepaku 15.000 klgr., spadł od 40 do 50 ct.

Ceny ostateczne z dworca Lwów były następujące: pszenica 7.50 do 9 złr., żyto 4.50, jęczmień 5.25 do 5.75, owies 5 złr. Z Galicji prawie nic nie sprzedano, ponieważ wysokie taryfy kolejowe nie dozwalają jej konkurować z Węgrami.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Rząd węgierski i ministerjum wojny chcą widocznie uniknąć sporów co do legalności żądania podwód za granicę państwa, widząc zapewne i wycieńczenie Kroacji, która już 22.650 podwód, i południowych Węgier, które przeszło 8.000 podwód dla armii okkupacyjnej dostarczyły; i dlatego jeneralna komenda temeszwarska obwieściła, że zamyśla nająć 1.000 do 3.000 podwód i ofiaruje utrzymanie dla furmanów i koni i po 6 do 8 złr. dziennie od podwody. Podwody prywatne są w Bośnii nieodzownie potrzebne, bo jak się okazało, powózki wojskowe nie są w tamtejszych okolicach do użycia.

Administrator biskupstwa krakowskiego Gałecki dopuścił się znowu nadużycia władzy, podobnego jak na ks. Chełmeckim. Z błahych powodów zasuspendował a nawet, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, ekskomunikował ks. dra. Teligę, kanonika katedry, b. profesora i rektora uniwersytetu jagiellońskiego, uczonego i zasłużonego męża. Właściwego powodu należy upatrywać w zemście osobistej. Ks. Teliga otrzymał wyrok ekskomunikacyjny w piśmie zapieczętowanem, a uprzedzony o tem przesłał go nierozpieczętowawszy nuncjuszowi Jacobiniemu, prosząc go o opiekę przed swawolą Gałeckiego. Nuncjusz odesłał wyrok również nierozpieczętowany Gałeckiemu, zalecając mu łagodne postępowanie. Ale był to groch o ścianę. Sprawa oprze się prawdopodobnie znowu o Rzym, ale ubolewać należy, że dyecezja krakowska ma takiego pasterza, którego aż policja i prokuratorja muszą osłaniać przed publicznemi zarzutami.

Zgorszenie z tego powodu jest powszechne nie tylko w sferach duchownych, a jednak władza rządowa ma w ustawie środek na to, aby złemu położyć koniec.

Z Pery telegrafują d. 26. b. m. Layard miał wczoraj kilkogodzinną konferencję z wezyrem, poczem obaj z ministrem wojny i Osmanem baszą udali się do sułtana. Książę Rechad otrzymał komendę w Damaszku. Do Derwisza baszy w Batum wysłano dwóch sułtańskich adjutantów z rozkazem aresztowania (?) Wyprawiono tam kilka pancerników pod komendą Achmeda baszy.

W Trebizondzie wsiadają na statki transportowe wojska 4go i 6go korpusu. Słychać, że przeznaczeniem ich jest Batum. W tutejszych sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, że Porta nie wyda Batumu, a przynajmniej nie w terminie, a Anglia tajnie agituje przeciwko ewakuacji tej twierdzy.

Z drugiej strony Turcja zdaje się być zdecydowaną na wojnę z Grecją, i Mehmed Ali podobno na to tylko udał się do Janiny, aby objąć naczelną komendę. Ale mimo to traktat berliński — to pokój.

W Odesie pomimo istniejącego stanu wojennego, dzień i noc krążących po mieście patroli i placówek rozstawionych co kilkadziesiąt kroków, bezpieczeństwo publiczne jest ciągle narażone; w zeszłym tygodniu, w biały dzień ogołocono mieszkanie jednego naczelnika policyjnego, w czasie jego nieobecności ze wszystkich kosztowności, przyczem niewiadomi sprawcy zabrali 10 tysięcy rubli w gotówce. Dokonali tego zapewne prości złodzieje. Lecz w tych dniach zabito także trzy osoby, pomiędzy niemi odźwiernego kamienicy, w której schwytani zostali Kowalski (rozstrzelany następnie) i jego towarzysze.

Wiedeń 27. sierpnia. „Polit. Corresp." podaje z Serajewa, ze reprezentacja gminna już się ukonstytuowała. Składa się z członków wszystkich wyznań.

Belgrad 27. sierpnia. Ministerjum podało się do dymisji, którą książę przyjąwszy, Risticzowi polecił utworzenie nowego gabinetu.

Zagrzeb 27. sierpnia. Przywódca insurgentów, Stewo Marinbovicz, złożył broń i stawił się do sądu powiatowego w Łapaczu Niższym.

Ateny 27. sierpnia. Żołnierze tureccy naruszyli granicę i dopuścili się gwałtów. Rząd grecki zaprotestował. Ma on zamianować komisję do regulacji granicy i zawezwać Portę, aby analogiczną ustanowiła komisję.

Paryż 27. sierpnia. Doniesienia z Aten podają, że Turcy w kilku miejscach napadli na terytorjum greckie i przyszło do starć między żołnierzami tureckiemi a mieszkańcami.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń 27. sierpnia. Podług sprawozdań jenerała Filipowicza trofea zwycięztwa pod Serajewem okazują się codziennie większe i znaczniejsze. Oprócz dział i broni, o których liczbie już doniesiono, zebrano z samego rozbrojenia przeszło 6000 karabinów. Jeszcze dotąd odkrywają broń i amunicję.

Między wziętymi w Serajewie jeńcami, jest wielka liczba tureckich żołnierzy, nizamów, redyfów i baszibożuków· Dwa transporta tychże już do Broodu wysłano, razem 75 oficerów i 830 żołnierzy.

W Hercogowinie juz rozzbrojono kilka rozprószonych oddziałów powstańców. Podług telegramu z Mostaru dnia 24. sierpnia przy forpocztach cesarskich złożyło broń 4 oficerów i 154 albańskich redyfów.

Wiedeń 27. sierpnia. Wczoraj dnia 26. sierpnia popołudniu uderzyła znowu piechota i artylerja nieprzyjacielska na dwudziestą dywizję pod Dobojem. Walka była bez znaczenia; straty małe.

Z Banialuki zarządzono podjazdy w okolicę. Dnia 24. sierpnia z tego powodu przyszło do starcia w pobliżu Kliucza. Bliższe szczegóły niewiadome.

W Serajewie upłynionej niedzieli odbywało sie solenne nabożeństwo w katolickim kościele i w prawosławnej cerkwi, na którem oprócz gminy chrześcijańskiej był obecny jenerał Filipowicz, jenerałowie i oficerowie, nie będący w służbie. Na ludność wywarło to głębokie wrażenie.

Przyjechali dnia 28. sierpnia 1878.

HOTEL ZORŻA: M. br. Eminger z Wiednia. M. Bardecki z Podhorec. Cz. Kozłowiecki z Majdanu. P. Komornicki z Warszawy. O. Schnel z Firlejówki. J. Zabielski z Łuki.

HOTEL EUROPEJSKI: Dr. K. Raczyński z Wiednia. Dr. J. Rott z Czerniowiec. M. Jędrzejowicz z Tyczyna. P. Twardowski z Wiednia. S. Margulies ze Stanisławowa.

HOTEL LANGA: O. Heim z Krakowa. F. Schwarz z Przemyśla.

HOTEL ANGIELSKI: J. Demkiński z Kańczugi. Dr. A. Waligórski z Premyślan.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Iliaszewicz z Mysłowa. J. Passyni z Jass. A. Filipek z Radzichowa. M. Stuzar z Mołotowa.

HOTEL LAZARUSA: T. Wagner ze Stryja. J. Gross z Węgier. H. Frenkel z Przemyśla. M. Drilich z Tarnowa. J. Plachta z Tarnowa.

Lwów, z Izby handlowej, 28. sierpnia.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	232 50	235 —
„ Lwowsko-Czern.-Jasska	125 —	127 50
Banku hip. galic. po 200 złr.	247 —	251 —
„ kred. galic. po 200 złr.	216 —	220 —
II. Listy zast. na 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	85 65	86 50
„ „ „ 4 „ „	80 25	81 25
„ „ „ 5 „ okres.	85 65	86 50
Banku hipot. galic. 6 prct.	91 20	92 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	90 —	91 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	83 60	84 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 —
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	90 —	91 25
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	19 —	21 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 36	5 46
„ cesarski	5 41	5 50
Napoleondor	9 23	9 40
Półimperjał rosyjski	9 41	9 53
Rubel rosyjski srebrny	1 71	1 81
„ „ papierowy	1 20	1 22
100 marek niemieckich	56 50	57 45
Srebro	100 50	102 —
Kupony w srebrze	100 —	101 50

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
WIEDEŃ 27. sierpnia 1878.
godzina 2. minut 20. po południu.

Losy kredytowe	162 50.	Węgier. kred.	215 50
Akcje. fran.-aust.	—.—·	Anglo-austr.	105.50
Unionsbank	66.—.	Kolej Kar. Lud.	234.75
Nordbahn	203.50.	Kolej Połudn.	71 50
Kolej Alföld.	122.50.	Kolej Elżbiety	166 50
Kolej Lw.-czer.	126.50.	Węg. Nordostb.	119.—
Rudolfsbahn	122.—.	Węg. Ostbahn	—.—
Węg. obl. p. w zł.	67.50.	Galic. indemnis.	83.75
Losy z r. 1864	142.—.	Kolej siedmiog.	114.—
Verkehrsbank	103.—.	Losy tureckie	26.50
Węg. galic. kolej	—.—.	Kolej Państw.	256.—
Bankverein	105.75	Losy węgier.	80.—
Rosyjski rubel papier.	1.21½.	Marki niemieckie	56 85
Wied. Comunal.	93.30	Renta węg. 6%	87 50

Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 28. sierpnia, godzina 10 minut 47 po południu.

Akcje kredytowe	244.75	Anglo-austrjackie	103.—
Kolei Kar. Lud.	233.50	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	66.75	Napoleondor	9.26½

Usposobienie: silne.

Berlin d. 27. sierpnia, godzina 4 minut 5 po południu.

Russ. Bankn.	213.80	Credit Actien	443.—
Lombarden	125.50	Galizier	103.50
Rumänier	33.—	Oesterr. Banknot.	176.60

Usposobienie:

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	86 —	86 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	80 30	81 —

Lwów d. 28. sierpnia 1878.

Wiedeń 26 sierpnia.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Renty austr. w bankn. 5 proc.	62 15	62 30
„ w srebr. 5 „	64 25	64 35
Losy 1839 całe losy (w. a.)	310 —	312 —
„ 1839 ¹/₅ losu	110 —	112 —
„ 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	107 —	107 50
„ 1860 „ 500	113 75	114 —
„ 1860 „ 100	126 —	126 50
„ 1864 „ 100	142 —	142 50
Listy zast. dom. po 120 zł. 5	140 —	[illegible]
Renta złota 4 proc.	72 50	72 70
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	83 75	84 75
Bukowińskie	81 50	81 50
Inne publiczne pożyczki		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. z.	87 40	87 60
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	100 —	100 50
Węgierskie poż. po 100 złr.	80 50	81 —
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. w. a.	107 25	107 75
Bodenkred. Anst. Ges. 200 złr.	85 —	85 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	258 40	258 60
Zakład kred. węgier. 200 złr.	220 75	221 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	760 —	770 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Franco-węgierskie po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Galicyj[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Banku narod. austr. po 600 złr.	813 —	815 —
Unionbank po 100 złr.	67 25	67 50
Vereinsbank po 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	103 25	104 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106 75	107 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	122 25	122 75
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	166 25	166 75
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	132 —	132 50
Kolej gal. Karola Ludw. po 200 zł. w. a.	235 25	235 75
Lwow. Czer. Jassko po 200 zł.	126 25	126 75
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Austr. półn. zach. po 200 zł. w.	114 —	114 50
„ lit. B. po 200 zł. w.	50 50	51 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	121 25	121 75
Siedmiogrodzka po 200 zł. w. a.	114 —	114 50
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	257 50	258 —
Südbahn po 200 złr. w. a.	72 —	72 50
Tramway wied. po 200 złr.	151 50	152 —
Węgiersko-galicyjska (Zespol.) po 200 złr.	89 50	90 —
Węgier. północ. wschodn. po 200 złr. srebr.	118 50	119 —
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Węgier. wschodn. (Westb.) po 200 złr.	114 50	115 50

	płacą	żądają
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
„ wied. po 100 złr.	[illegible]	[illegible]
„ tanich. pom. po 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. österr. 4 pr.	107 25	107 75
„ spłac. w 33 lat 5 pr. w. a.	92 75	93 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	79 50	[illegible]
„ „ 5 pr. w. a.	86 —	86 25
Galic. bank hipot. 5 proc. w. a.	[illegible]	[illegible]
Zakł. kr. włośc. 6 pr.	[illegible]	[illegible]
Towarz. kred. miejskie 5 proc. w. a.	89 75	90 25
Bank nar. austr. m. k. 5 pr. w. a.	99 90	100 10
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.		
Albrechta po 300 złr. 5 proc.	[illegible]	[illegible]
Alföldzkiej po 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	70 75	70 75
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	71 50	72 —
Elżbiety po 300 zł. 5 pr. w. a.	91 —	91 50
„ em. 1869	90 75	91 —
„ em. 1870	[illegible]	[illegible]
„ em. 1873	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda pół. 5 prot. m. k.	102 25	102 75
„ „ 5 „ w. a.	97 —	98 —
„ „ 5 „ srebr.	105 50	— —
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	100 50	101 —
„ II. em. 5 prot.	99 70	100 —
„ III. em. 1871 300	98 —	98 50
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prot. srebr. w. a.	79 50	80 —

	płacą	żądają
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 zł. 5 prot. srebr. w. a.	[illegible]	82 50
Lwow. Czern. Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prot. srebr. w. a.	73 50	[illegible]
Lwow. Czern. Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prot. srebr. w. a.	[illegible]	69 50
Rudolfa po 300 zł. 5 proc. srebr.	78 50	78 70
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	76 50	77 —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prot. srebr.	75 —	75 50
Siedmiogrodzka po 300 złr. 5 proc.	67 50	68 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	163 25	163 75
Klary po 40 złr. m. k.	35 —	[illegible]
Keglevich po 10 złr. m. k.	14 —	14 50
Krakowski po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m. k.	30 —	30 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	14 75	15 50
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	33 75	[illegible]
St. Genois po 40 zł. m. k.	33 25	[illegible]
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Waldstein po 20 złr. m. k.	19 50	20 50
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	27 50	28 —
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	56 35	56 50
Frankfurt 100 mark	56 35	56 50
Hamburg 100 mark	56 35	56 50
Londyn 100 funt. szterl.	115 30	115 70
Paryż 100 franków	46 —	46 05

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny): o godz. 4 m. 33 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o godz. 5 min. 57 rano, (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 38 w południe (pociąg mieszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 7. minut 5 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 45 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 50 z południa (pociąg mieszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 minut 1 rano (pociąg nr. 1); a o 6 minut 1 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 42 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 47 wieczór (pociąg osobowy) o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mieszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 22 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 29 popołudniu (pociąg mieszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 11 m. 3 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 2 min. 53 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 59 po południu (pociąg mieszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 minut. 15. wieczór (pociąg pospieszny): o godz. 4 m. 5 rano (pociąg mieszany): o godz. 8 m. 10 popołudniu (pociąg mieszany)

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj); o godzinie 9. m. wieczór (pociąg nr. 2.)

NADESŁANE.

Dr. Karcz

trudniący się od kilkunastu lat specjalnie radykalnem leczeniem chorób skórnych i zakażenia krwi powstałych i wzmacnianie sił, skutkiem nadużycia osłabionych, ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 8. od godz. 8—10 i 2—4.

(Także listownie przy ścisłej dyskrecji.)

Jego „Poradnik" w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 złr. 20 ct. za zaposłaniem. 2945

Walentyna z Trojanowskich Horoszkiewiczowa

uwiadamia szanownych rodziców i opiekunów, że **kurs nauk** w jej instytucie wychowawczo-naukowym przy ulicy Kościuszki l. 8, rozpoczyna się d. 4. września 1878. — Zapisywać uczennice można od dnia 24 sierpnia 1878, w godzinach od 11 zrana do 5 po południu. 3238 3—10

Z nadchodzącym nowym rokiem szkolnym znajdą mogą umieszczenie w porządnym domu

Uczniowie

szkół gimnazjalnych i realnych. Na żądanie konwersacja niemiecka lub korepetycja domowa udzielaną być może. Zgłoszenia ustne lub piśmienne uprasza się adresować: ulica Akademicka nr. 8, w oficynach 1. piętro wchód blisko przy podwórze. 3249 1—3

Pończochy i Skarpetki

białe i kolorowe,

Kaftaniki i rodne

Pończoszki i skarpetki dziecinne

poleca w wielkim wyborze w najlepszym gatunku prawdziwe saskie wyroby, **handel pończoch i towarów wiązanych**

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek l. 26.

3242 1—4

Skład porcelany i szkła E. GEBHARDTA

we Lwowie poleca

SŁOIKI

na kompoty i konfitury z czystego szkła każdej wielkości. 3100 5—10

Pod liczbą 25

w Rynku, na Iszem piętrze, (II. drzwi od schodów) w p. F. K. przyjmuje się **małych**

studentów

z wiktem lub bez na stancję.

Posady, oferty na nie i prośby o nie, tudzież wszystkie doniesienia odnoszące się do targu pracy z wymienieniem nazwisk lub bezimiennie znajdą do wszystkich istniejących dzienników jak najszybszą i najpewniejszą ekspedycję przez słynną ajencję inseratów **Haasenstein & Vogler we Wiedniu.**

INSERATY

do

gazet wiedeńskich i prowincjonalnych,

w ogóle do wszystkich dzienników w kraju i zagranicą umieszcza najtaniej

Rudolf Mosse,

Annoncen-Expedition,

Lwów ul. Karola Ludwika l. 7.

W doniesieniach

handlowych, widowiskowych tudzież uwiadomieniach **wszelkiego rodzaju**, pośredniczy z tutejszemi dziennikami i w ogóle ze wszystkiemi gazetami i organami inseryjnemi ekspedycja anonsów HAASENSTEIN et VOGLER w WIEDNIU, PRADZE, BUDAPESZCIE itp.

Uwiadomienie od władz

dla wszystkich (nawet urzędowych) dzienników po cenach taryfowych jest upoważniona [illegible] ekspedycja anonsów **Haasenstein & Vogler w Wiedniu.**

Licytacyjne doniesienia

dotyczące dóbr, domów, handlów, bydła, drzewa itp. doniesienia o kupnach, sprzedażach i dzierżawach domów, fabryk, [illegible] przyjmuje [illegible] ekspedycja anonsów **Haasenstein & Vogler** we Wiedniu.

Choroby syfilityczne [illegible]

[illegible]

JAN KURPIEL,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12. [illegible]

[illegible] 2958 45—100

Przyjmuję

na mieszkanie z wiktem **panienki** uczęszczające do naukowych zakładów w Krakowie. **Marja Hercekowa** ulica Mikołajska [illegible] l. 4 [illegible] piętro. Konwersacja w języku francuskim i niemieckim, fortepian w miejscu. 3217 3—8

Antoni Ostrowski

prof. galic. Tow. muzycznego wraca do Lwowa dnia 1. września i pomiędzy 2. a 4. jest na usługi osobom życzącym porozumieć się o lekcje prywatne gry na fortepianie. Adres mieszkania ul. Hetmańska Nr. 8 3223 3 3

W Bonowie, do 400 osad liczącym, w powiecie Jaworowskim, w pośród miasteczek Jaworów, Mościska, Krakowiec i Wisznia, jest od dnia 5. września r. b. **prawo propinacji z 4. karczmami**, z gruntami, łąkami, z dodatkiem pastwiska i sągów opałowych, razem lub częściowo do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w Zarządzie ekonomicznym w Bonowie, poczta Jaworów. 3215 2 3

Rodzina szlachecka, zamieszkała we Lwowie, dla wychowania własnego syna, przyjmie na wikt i stancję [illegible] 3175 3—8

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki w słabościach męskich jako najskuteczniejszy środek.

Flaszka wstrzykiwań 40 ct.

kapsułek 80 ct.

wraz z dokładnym sposobem użycia poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie** [illegible]

Zamówienia z prowincji [illegible] odwrotną pocztą. 3114 4—?

Apteka pod rzymskim cesarzem „Tytusem"

przy ulicy Czarneckiego l. 10. **we Lwowie**, *utrzymuje na składzie*

ŚRODKI TOALETOWE i HYGIENICZNE,

[illegible]

Zmiana lokalu.

BIURO wywiadowcze [illegible]

[illegible] 3218 2—3

Bilety wizytowe

litografowane

100 sztuk . 1 zł. 15 ct.

50 sztuk . 85 ct.

[illegible]

Litografia „Gaz. Nar."

KSIĄŻKI SZKOLNE

wszystkie, jakich w zakładach publicznych i prywatnych u nas używają, w najlepszych i najtańszych wydaniach zawsze utrzymuje na składzie

Księgarnia

K. WILDA we Lwowie.

Wykazy używanych we lwowskich gimnazjach i w realnej rozsyła się bezpłatnie. 3246 2 6

Ta sama księgarnia poleca swoją, największą w kraju

Czytelnię i wypożyczalnię nut.

Młyn parowy

w ZŁOCZOWIE

wzorowo urządzony, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli adwokat Warteresiewicz w Złoczowie. 3199 3 3

Zupełnie nieprzemakalne płaszcze od deszczu z kapuzą

ciemno brunatno-siwego koloru, lekkie, z najlepszej styryjskiej wełny owczej.

Dla turystów i myśliwych stosowne po 7 zł.

Nieprzemakalne letnie menżykowy do podróży 10 zł. 50 ct.

Nieprzemakalne letnie menżykowy jako wierzchnie suknie miastowe 12 zł.

Damskie menżykowy eleganckie 12 zł.

Listowne zamówienia załatwiają zaraz za zaliczeniem 2742 15—16

Johann Günzberg,

Tuchwaarenhandlung w **Graz**, Styrja.

Krople amerykańskie

i ELIKSIR od bolu zębów

Hipolita Majewskiego z Warszawy.

Łatwość użycia i natychmiastowy skutek, oto cechy uwydatniające krople powyższe i eliksir. Krople te wyszczególnione zostały na kilku wystawach światowych pierwszemi nagrodami jakoteż na wystawie lwowskiej r. 1877, co daje najlepszą gwarancję, iż są złożone z pierwiastków nieszkodliwych, a uśmierzając każdy ból zębów, wyrobiły sobie prawo obywatelstwa prawie w całym świecie.

Ceny są stałe, na flaszeczkach wyrażone, kupować je można po cenie: pudełko po zł. 3, 2 i 1.50. Elixir flakon po zł. 3, 2. Pojedynczy środek 70 ct.

SKŁAD główny we LWOWIE w apt. *Braci Łazowskich pod Jeleniem w Rynku.*

2982 10—?



WILLA

do sprzedania

w ogrodzie, o trzech murowanych budynkach, na wzgórku położona z pięknym widokiem na całe przedmieście Łyczakowskie. 3250 1—2

Za bardzo mierną cenę i połowa do wypłacenia małemi ratami.

W tejże są tanie pomieszkania o kilku pokojach do wynajęcia. Bliższe szczegóły udzieli właściciel pod l. 23 ulica Jagiellońska, na Iszem piętrze prosto schodów

L. 5537.

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia **prawa propinacyjnego** gminie miasta Tarnopola przysługującego, tudzież prawa pobierania dodatku gminnego, od wyrobionych w gminie lub wprowadzonych trunków, jako to: wódki, piwa, rozolisów, araku, miodu, wiśniaku, maliniaku i deroniaku na czas od 1go stycznia 1879 do końca grudnia 1881 r. odbędzie się w urzędzie gminnym tarnopolskim na dniu 17go września 1878 o godzinie 3ciej popołudniu publiczna rozprawa licytacyjna.

Cena fiskalna ustanawia się, za prawo propinacji na 9.111 złr. za dodatek gminny od gorących napojów na 67.000 złr. od której 10% jako wadjum chęć licytować mający przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisji w gotówce złoży.

Oba przedmioty będą wydzierżawione tylko razem jednej osobie lub jednej spółce, każdy chęć licytować mający winien jednak oferowaną cenę za każdy przedmiot dzierżwny z osobna podać, przyczem się nadmienia, że ten licytant, który łącznie za oba przedmioty najwyżej czynsz ofiaruje, jako dzierżawca zatwierdzony zostanie. 3247 1—3

Bliższe warunki licytacyjne można w godzinach urzędowych w tutejszych registraturze przejrzeć.

Tarnopol dnia 20. sierpnia 1878.

PRZESTROGA.

Mylnie ogłasza pan Tytus Geschöpf, przedsiębiorca konduktów pogrzebowych, iż jego firma od lat 60 istnieje, albowiem tenże rozpoczął to przedsiębiorstwo dopiero w roku 1863 w czasie, gdy Franciszek Geschöpf przedsiębiorca konduktów pogrzebowych pod l. 12 ul. Ormiańska w skutek znanej explozji stracił życie.

Ta reklama pana Tytusa Geschöpf jest obmyśloną na wprowadzenie w błąd P. T. publiczności, która po odczytaniu takowej mogłaby mniemać, że tenże objął najdawsze we Lwowie przedsiębiorstwo konduktów pogrzebowych Franciszka Geschöpf, a względnie tegoż spadkobierców istniejące i obecnie przy ulicy Ormiańskiej pod l. 12 a pod firmą: **Spadkobiercy po ś. p. Franciszka i Emilji Geschöpf.**

My spadkobiercy musimy się zatem w interesie prawdy zastrzedz przeciwko tej reklamie naszego współzawodnika i sąsiada zwłaszcza że tenże w tej reklamie posługuje się nieuzasadnionem twierdzeniem jakoby inni przedsiębiorcy posługiwali się jego imieniem.

Nasze postępowanie jest rzetelne, idziemy torem naszych poprzedników i P. T. publiczność najlepiej oceniła sumienne i skrupulatne wykonywanie zobowiązań firmy naszej, zamawiając do najświetniejszych pogrzebów kondukta naszej firmy.

W przekonaniu że tendencyjna reklama pana Tytusa Geschöpfa nie uczyni ujmy naszej zasłużonej firmie u P. T. publiczności polecamy się i nadal łaskawym względom przyrzekając że jak dotąd będzie bezustannie naszem najusilniejszem staraniem wszelkim obowiązkom naszego przedsiębiorstwa ku zupełnemu zadowoleniu interesowanych wszechstronnie zadość uczynić.

Spadkobiercy po ś. p. Franciszku i Emilii Geschöpf.

Ciągnienie już dnia 2. września

PROMESY

na całe

losy państwowe z r. 1864

Tylko 4 zł. 50 ct. i stempel.

Główna wygrana zł. 200.000

Mniejsze wygrane zł. 20.000, 15.000, 10.000 itd.

Wächslergeschäft der Administration

„MERCUR"

we WIEDNIU Wollzeile 13. — Ch. Cohn. — we WIEDNIU Wollzeile 13.

2308 7—7

Rodzina

obywatelska zamieszkała w Rzeszowie przyjmie **2 do 3 uczniów** gimnazjalnych na wikt i stancję poręczając troskliwą opiekę. Adres M. H. ulica Krakowska dom p. Borkowskiego w Rzeszowie.

3283 2 2

DEREŃ

węgierski do smażenia poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

2872 3—4

Magister farmacji

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Bliższą wiadomość pod adresą **S. V. D.** post. rest. Mähr. Ostrawa. 3220

Wpisy

w **Zakładzie moim** rozpoczną się z dniem 28. sierpnia rb. w godzinach od 10. rano do 6. po południu.

Kurs nauk rozpoczyna się d. 4. września.

Przeniosłszy mój Zakład z ulicy Hetmańskiej na **Jagiellońską pod l. 7.** do lokalu obszerniejszego i odpowiadającego wszelkim warunkom, mam zamiar przyjmować oprócz dochodzących jedynie na naukę, także uczenice któreby Rodzice lub Opiekunowie stale u mnie umieścić i opiece mojej poruczyć chcieli.

Wiktorja Niedziałkowska,

przełożona Zakładu wychowawczo naukowego żeńskiego

ul. Jagiellońska l. 7.

3229 2—5

Preparaty salicylowe.

WODA DO UST

i PROSZEK DO ZĘBÓW

są najwyborniejszemi środkami hygienicznemi ku utrzymywaniu dziąseł i zębów w stanie zdrowym.

Jedyny skład tychże

w aptece pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

2?48 **we Lwowie.** 9—?

FLASZKI

na wino piwo itd.

drezdeńskie

utrzymuje na składzie

Arnold Werner

we Lwowie.

Uczniów

uczęszczających do szkół w Przemyślu przyjmuję na stancję i wikt, pomieszkanie zdrowe i dobre w pobliżu szkolnego budynku (w kamienicy kapitulnej.) Opieka rodzicielska. Zgłosić się można do Dyrektora chóru przy łac. katedrze w Przemyślu.

3236 2—2

Kupcy na prowincji,

kolektanci loteryjni i inni do tego upoważnione osoby, które zechcą trudnić się sprzedażą **losów na raty**, odpowiadających ustawie z d. 17. lipca rb. zechcą podać swe oferty pod: **Ratenbriefe 1300 do G. L. Daube & Co. we Wiedniu.** 2787 1 6

OGŁOSZENIE.

W szkole wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie otwartą zostanie z dniem 1. września b. r. klasa VI.

Wpisy uczennic do wszystkich 6 klas tego zakładu, jakoteż uczniów do tutejszej 4klasowej szkoły męzkiej, odbywać się będą w dniach 29., 30. i 31. sierpnia br.

Z Rady szkolnej miejscowej

Dr. Wawrausch,

3281 3—3 przewodniczący.

Familijne doniesienia, zalecania pensjonatów itp. przyjmują do doręczenia każdemu dziennikowi we wszystkich krajach na kuli ziemskiej **Haasenstein & Vogler w Wiedniu.** 2

W. Marszałkiewicz

we Lwowie ul. Krakowska l. 6.

poleca swój najobficiej i w doborowy towar zaopatrzony

Handel towarów korzennych

cukier, kawy, herbaty, rumy, wina, likwory, porter angielski, piwa butelkowe karwińskie, świece, sery, owoce południowe itp. towary

w gatunkach najcelniejszych i po cenach najtańszych.

Z początkiem września **WINOGRONA z Feslau** co dzień świeże.

Dla pp. myśliwych **proch** do strzelania i **śrót** w wszystkich gatunkach.

„Hotel Lazarus"

pod koleją Karola Ludwika

we Lwowie

dotąd w domu pod l. 35 przy ulicy Karola Ludwika istniejący, **został przeniesiony z dniem 1 Sierpnia 1878 r. do domu pod l. 23 przy tej samej ulicy** (gdzie Apteka pana Boisera się znajduje.) Urządzenie eleganckie połączone z największym komfortem i wzorową usługą, oraz wyborną restauracją wszystko przy najumiarkowańszych cenach, (cena numerów począwszy od 60 ct.) dają rękojmię najprzyjemniejszego miejsca pobytu Wielmożnym PP. Podróżującym i szanownej publiczności.

O życzliwą frekwencję uprasza uniżenie 3076 9—10

J. LAZARUS, *hotelier pod koleją Karola Ludwika.*

BURSZTYN przewyborny



Zamówione do Stambułu i Aleksandrji towary z przewybornego bursztynu przepadłe z powodu panującej obecnie na Wschodzie kryzis pieniężnej, za karę konwencjonalną 40prc sprzedają się po następujących nizkich cenach

Cygarniczki

całe z pierwszej jakości bursztynu, z piankową przystawką w eleganckim etui w następującej wielkości:

Nr. 1.	6 cent. długa	dawniej 6 zł.	teraz zł.	1.50.
„ 2.	7 „ „	„ 8 „	„ „	1.80.
„ 3.	8 „ „	„ 10 „	„ „	2.20.
„ 4.	9 „ „	„ 12 „	„ „	2.60.
„ 5.	10 „ „	„ 14 „	„ „	3.—.

Powyższa długość bez przystawki. Piankowe przystawki przesyła się podług życzenia, dla Kuba, cygaretów lub Virginia cygarów. 2757 3—10

Skład fabryczny Wien X. Dampfgasse 11.

Molla proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p.

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem † zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy **We Lwowie** [x†*] apt. **J. Beisera**, [x†*] F. W. Królikowski, [x†*] **Z. Ruckera**, apt. [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* (x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., x†] B. Witosławski, apt. w *Brzeżanach* [x†*] Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach*, [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Helm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bolezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Gottzoner apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap., w *Jaworowie* [x†] Wład. Lachowicz apt., w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki, [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., Ad. Siedlecki apt. [*], w *Limanowie* [x] Ant. Müller apt., w *Lisku* [x†*] R. Barański, w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt., [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur, w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt., w *Stanisławowie* [x†] Alb. Amirewicz apt., [x†*] F. Stecher apt., w *Storożyńcu* [x†*] C. Chalbazany apt., w *Samborze* [x†] J. Aleksiewicz apt., [x†] C. Maresch apt., w *Stryju* Jan Sielecki, apt. [†] A. Kübel, apt. [†] w *Tarnopolu* [x†*] F. Jamrogiewicz ap., [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogórski, [x†] V. Müdner &Comp., [x†] F. Leszczyński, L. Chodacki [x†] w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig, w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x]. Kodrębski spadk. & Com., w *Zbarażu* [x*] E. Kruh apt., [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikołajów* [x] J. Aleksiewicz apt. 2948 36—52

Salicylowa woda do ust. Według zdania powołanych znakomitości umiejętności leczenia chorób w ustach, wyborny środek ochronny przeciw bolom zębów działający orzeźwiająco i niszcząco zgniliznę. Cena 60 ct.

A. MOLL, c. k. nadworny liwerant **we Wiedniu.**

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.